KOMUNIKAT Nr 14

ZARZĄDU GŁÓWNEGO
POLSKIEGO STOWARZYSZENIA KOBIET
Z WYŻSZYM WYKSZTAŁCENIEM

WARSZAWA
Październik 1948

KOMUNIKAT Nr 14

ZARZĄDU GŁÓWNEGO POLSKIEGO STOWARZYSZENIA KOBIET Z WYŻSZYM WYKSZTAŁCENIEM

Warszawa, Październik 1948

Prof. Dr Alicja Dorabialska

OBLICZE FILOZOFICZNE WSPÓŁCZESNEJ FIZYKI I CHEMII

Od lat najdawniejszych wysiłek intelektualny człowieka skierowany jest w stronę zrozumienia otaczającego świata. Z wieku w wiek ponawiane są mniej lub więcej udatne próby skonstruowania naukowego poglądu na świat. W dążeniu tym przoduje fizyka. W ścisłej z nią więzi kroczy chemia. Fizyka, którą prymitywnie możemy określić jako naukę o energii, ma najwięcej ambicji a poniekąd i praw do daleko sięgających uogólnień. W świecie, którego podłożem istnienia są przemiany energetyczne, fizyk czuje się uprawniony do wygłaszania teorii, wkraczających w dziedzinę filozofii przyrody. Chemia, jako nauka o materii, ma tak wiele zainteresowań doświadczalnych, wynikających z życiowej konieczności przetwarzania jednych form materialnych w drugie, że naogół mniej uwagi poświęca zagadnieniom teorio-poznawczym. Najdalsze jednak uogólnienia chemii wiodą do zrozumienia i opanowania materii, przeto i chemia łącznie z fizyką sięga po naukowy pogląd na świat. Stąd wynika wielki wpływ, jaki obie te nauki mogą wywrzeć i wywierają na oblicze intelektualne epoki.

Nie sięgając myślą daleko wstecz, ograniczmy się do omówienia okresu ostatnich lat stu.

Około połowy wieku XIX-ego fizyka przeżywała imponujący rozkwit termodynamiki, a więc działu badającego warunki przemiany energii cieplnej w pracę mechaniczną. Termodynamika dała dwie swe klasyczne zasady, którym z powodzeniem można było nadać treść filozoficzną. Pierwsza zasada termodynamiki — to przecież zasada zachowania energii, głosząca, że

w układzie zamkniętym suma energii jest wielkością stałą, jedna forma może jedynie ilościowo zamieniać się w inną. Druga zasada termodynamiki wskazuje kierunek przemian, głosząc, że samorzutnie (t. j. bez udziału pracy zewnętrznej) przebiegać mogą jedynie te procesy, które wiodą do obniżenia poziomu (potencjału) energii. Można zaryzykować twierdzenie, że dwie zasady termodynamiki ukształtowały oblicze filozoficzne fizyki i chemii XIX-ego wieku, to oblicze, które dziś już zwykliśmy nazywać klasycznym.

Fizyka klasyczna w sposób imponujący podporządkowała wielkie bogactwo materiału doświadczalnego najogólniejszym zasadom energetycznym. Dobrze rozwnięte narzędzie matematyki pozwoliło opanować wiele działów fizyki, w wyniku czego powstała nauka pełna wewnętrznego ładu i po cichu, lub nawet jawnie pretendująca do nieomylności. Fizyka 2-ej połowy XIX-ego wieku ogłosiła dumnie prawa natury. Prawa wydawały się jej nienaruszalne, wieczne, a każde dostrzegalne zjawisko miało podlegać tym prawom.

Takie oblicze fizyki nie mogło pozostać bez wpływu na chemię. Chemik drugiej połowy XIX-ego wieku zatęsknił do nieomylności fizyka. Zaimponowała mu termodynamika i matematyka, jako narzędzie naukowego myślenia. Miał wprawdzie już od czasów Levoisiera (2-ga połowa XVIII-go wieku) swoją zasadę zachowania materii, głoszącą, że w układzie zamkniętym suma mas jest wielkością stałą niezależnie od przebiegającej reakcji. Ale ta zasada wydała się chemikowi już tylko starym codziennym narzędziem pracy, a prawa termodynamiki — imponującą nową zdobyczą. Tak więc pod urokiem fizyki w drugiej połowie XIX-ego wieku powstała chemia fizyczna, jako dział nauki, który przejął obiekt badań z chemii, a metody pracy z fizyki. Ostatnie dziesiątki lat XIX-ego wieku — to okres triumfalnego rozrostu chemii fizycznej. W ramy najogólniejszych zasad fizyki dało się ująć prawa przemian chemicznych. Nauka o koloidach, teoria roztworów, stworzone przez chemię fizyczną, wkroczyły do biologii. Zdawało się, że nauka jest krok tylko od fizyko-chemicznego wytłumaczenia zjawisk życia. W tych warunkach poczucie pewności i nieomylności twierdzeń naukowych ugruntowywało się coraz silniej. Nastawieniu temu sprzyjał fakt, że głównym terenem zainteresowań badawczo-naukowych XIX-ego wieku były obiekty, dające się bezpośrednio obserwować: ważyć, mierzyć, dostrzegać, krótko mówiąc — makroobiekty.

Wielki przełom naukowy w zakresie zainteresowań, a dalej i nastawienia myślowego fizyków i chemików dokonał się w końcu XIX-ego wieku. Dokładnie 50 lat temu, w r. 1898 Maria Skłodowska-Curie dokonała odkrycia promieniotwórczości, jako zjawiska atomowego. Rok 1898 jest datą narodzin radio-

logii — nauki, która zainteresowała fizyka i chemika przerzuciła od makroświata do mikroświata. Od układu ciał, jako obiektu badań uczony przeszedł do elementów budowy materii, bezpośrednio niedostrzegalnych, a nawet w istocie swej niemożliwych do wyobrażenia. Posypały się wielkie odkrycia, zaroiło od sławnych imion. Odkrycie polonu i radu (1898 Maria i Piotr Curie), teoria samorzutnego rozpadu pierwiastków promieniotwórczych (1903 E. Rutherford i F. Soddy) — hipoteza planetarnej budowy atomu (1911-13 E. Rotherford i N. Bohr) — to pierwsze etapy triumfalnego pochodu nowej nauki.

Nowa nauka szybko wykazała niewystarczalność starych praw. Padła, przez wieki od czasów filozofii greckiej szanowana, zasada nierozkładalności atomu. Padła podstawa teoretyczna klasycznej chemii: zasada niemożliwości zamiany jednego pierwiastka w drugi. Wreszcie nauka o promieniotwórczości zniosła starą przepaść dzielącą pojęcia materii i energii. Doświadczenie bowiem wykazało, że produktami rozpadu atomów pierwiastków promieniotwórczych są elementy obdarzone ładunkami elektrycznymi, albo wręcz elementarne ładunki elektryczne. Należało więc przyjąć, że materia zbudowana jest z ładunków elektrycznych, skąd krok do twierdzenia, że materia jest „zagęszczoną" energią.

Krok ten zrobiła teoria względności. W r. 1905 **Einstein** na drodze rozważań teoretycznych doszedł do wniosku, że każda energia posiada pewną masę. Klasyczna chemia uważała masę za atrybut materii. W XIX-ym wieku nikomu nie przyszło na myśl, żeby ciepło wyrażać w kilogramach, a wagę soli w kilowattgodzinach. Dzisiaj nie zdziwiłoby to nas bynajmniej. Nie tylko wiemy, że każda energia posiada określoną masę, ale na przykładzie promieni wysyłanych przez rozpadające się atomy umiemy bezpośrednio obserwować zamianę energii na elementy materialne, a więc proces materializacji i odwrotny mu— proces dematerializacji. Nowa nauka powiązała klasyczne zasady zachowania energii i zachowania materii w jedną całość. W układzie zamkniętym suma energii i materii, wyrażonych we wspólnych jednostkach masy, jest wielkością stałą. Materia może się zamieniać w energię z zachowaniem równoważnika liczbowego, którym jest kwadrat szybkości światła i odwrotnie energia w materię.

Stany energetyczne tego samego ciała mogą być bardzo różne. Ciało może się znajdować w ruchu, lub spoczynku. W pierwszym przypadku masa jego powinna być większa, bo dodaje się energię ruchu. A więc masa jest rzeczą względną: zależy od warunków, w jakich ciało badamy. To samo dotyczy i kwestii położenia ciała w przestrzeni. Położenie to zależy przecież od punktu odniesienia, t. j. punktu, z którego rozpoczynamy pomiary. Uogólniając dochodzimy do wniosku, tkwią-

cego głęboko w teorii względności Einsteina: wyrażenie liczbowe i matematyczne definiujące ciało, czy układ wiąże się ściśle z warunkami eksperymentu. „Ogólnie obowiązujące prawa" są prawami ważnymi jedynie „w danych warunkach doświadczenia".

Tak prymitywnie nawet ujęty relatyzm prowadzi w konsekwencji dalej do zagadnienia błędu i granic poznania w pracy badawczo-naukowej. Nie trzeba szczególnego wyrobienia filozoficznego, żeby zauważyć, że cała niemylność nauk ścisłych kończy się z chwilą, gdy uczony wychodzi poza sferę bezpośredniego dostrzegania zarówno psychicznego, jak zmysłowego, rozszerzonego przez dostępne nauce przyrządy. Pod tym właśnie względem obiekt głównych zainteresowań fizyki i chemii współczesnej różni się zasadniczo od obiektu klasycznego. Świat atomów, elektronów, fotonów nie daje się ująć w bezpośredniej obserwacji, można tu wysuwać jedynie pewne analogie do makroświata, będą to jednak zawsze tylko twory fantazji. Tak więc na początku wieku XX-go ogólny zachwyt wzbudziła planetarna teoria budowy atomu; dzięki swej obrazowości utrwaliła się w nauce właściwie do dnia dzisiejszego, jakkolwiek dziś zdajemy sobie z tego sprawę, że jest to prymityw myślowy i na poziomie nauczania akademickiego zapowiadamy słuchaczom, że nie należy atomu tak sobie wyobrażać, a trzeba zerwać z wszelkim wyobrażeniem.

W świecie elementów budowy materii nie można stosować zasad klasycznej mechaniki. Piłkę, znajdującą się w ruchu, możemy dokładnie opisać, określając jej masę, szybkość i położenie w dowolnej chwili. Elektron krążący po orbicie dokoła jądra nie daje się analogicznie zbadać. Aby elektron stał się wogóle obiektem doświadczenia, uczony musi go najpierw wytrącić z położenia, w jakim się znajduje. Możnaby tu przeprowadzić porównanie z lekarzem, który musiałby zabić pacjenta, aby poznać chorobę i przepisać odpowiednie lekarstwo. Fizyka może badać każdy element budowy materii, ale na skutek samego badania element przestaje już być tym, czym był. Stajemy bezsilni wobec nowych zupełnie warunków doświadczenia. Interesujące zagadnienie granic poznania w atomistyce ujął w r. 1927 W. Heisenberg w formie t. zw. teorii niepewności. Dowiódł on, że dla elementu budowy materii (np. elektronu) nie można równocześnie oznaczyć pędu i położenia, bo iloczyn popełnianych przy tym błędów jest wielkością stałą, a więc dokładne oznaczenie jednego z tych parametrów przesądza wielki błąd w stosunku do drugiego. Wkraczając do mikroświata, fizyka współczesna musiała przeto zrezygnować nie tylko z ogólnie obowiązujących zasad, ale i z poczucia i nieomylności.

Nie można wreszcie pominąć milczeniem wpływu, jaki na oblicze filozoficzne współczesnych nauk ścisłych wywarła teo-

ria kwantów. Fizyka XX-ego wieku szczyciła się świetnie opracowanym działem optyki, opartym na teorii falowej światła. Teoria falowa tłumaczyła wszystkie znane wówczas zjawiska. W r. 1900 **M. Planck** wysunął teorię, głoszącą, że światło (i każda forma energii promieniowania) wysłane jest w sposób nieciągły, elementarnymi dawkami — kwantami, które obecnie zwiemy jeszcze fotonami. Dwie teorie światła — falowa i kwantowa — wydawały się sobie przeciwstawne, obie jednak znajdowały uzasadnienie doświadczalne: w świecie makrozjawisk obserwowano fale, ich uginanie się czy interferencję, a w świecie atomowym chwytano indywidualne kwanty, zderzające się z elektronami, cząsteczkami i t. d. W ciągu 24 lat fizyka nie umiała uporać się z dualizmem teorii światła. Rozumując kategoriami XIX-ego wieku stawiano zagadnienie w formie konieczności wyboru jednej z dwóch teorii, sądzono bowiem, że spośród teorii zasadniczo różnych jedna tylko może być prawdziwa, a druga musi być błędna. Odwaga myślowa uczonego francuskiego — **L. de Broglie** skierowała fizykę na nowe tory. W r. 1924 **de Broglie** przyjął poprostu, że obie teorie są słuszne i udowodnił, że kwantowe lub falowe tłumaczenie obserwowanych zjawisk zależy od obiektu doświadczenia i od punktu widzenia uczonego. Od tej chwili datuje się rozwój nowej mechaniki, zwanej mechaniką falową lub kwantową.

Odtąd też fizyka zaczęła szybkimi krokami iść w kierunku czystej matematyki, oddalając się coraz bardziej od „realności" obiektu badań, a poszukując tylko zależności i przemian w świecie jakichkolwiek elementów. Od planetarnego modelu atomu nauka przeszła do atomu bez modelu, do symboliki matematycznej, nie mającej nic wspólnego z „wyglądem" badanego elementu.

Zerwanie z modelem i z wyobraźnią zaznacza się np. w charakterystyczny sposób we współczesnej teorii t. zw. rezonansu budowy związków chemicznych. Chemia klasyczna podawała wzór budowy każdego związku, rozumiejąc, że wzór ten jest modelem odtwarzającym rzeczywistą strukturę cząsteczki. Zakładano również, że jeżeli określony „wzór" jest „prawdziwy", to każdy inny będzie niesłuszny. W chemii lat ostatnich interesują nas przede wszystkim stany kwantowe materii, szukamy takiej cząsteczki, która posiadałaby minimum energii, gdy ten czynnik decyduje o trwałości układu. Zdarzyć się przeto może, iż niejeden wzór budowy danego związku, a dwa lub nawet trzy współistniejące obok siebie dają najniższy stan energetyczny cząsteczki. Wysuwamy wtedy przypuszczenie z punktu widzenia klasycznej chemii absurdalne, że te dwie lub trzy budowy cząsteczek tego samego związku istnieją obok siebie „w rezonansie" i w rezultacie cząsteczka nie jest ani typu pierwszego, ani drugiego, tylko jakaś inna, wypadkowa,

o strukturze nie dającej się ująć za pomocą modelu. Na schematach podajemy natomiast wzory budowy poszczególnych form rezonansowych gdyż w procesach chemicznych związek przejawia tę lub inną budowę, zależnie od charakteru reakcji. Gdy chemik rezygnuje z wyobrażenia sobie budowy związku, gdy odstępuje choćby na krok od wzorów, których wypisywanie stało się jego naturą, to znaczy, że nauka istotnie daleko odbiegła od klasycznego nakazu wyjaśniania budowy materii za pomocą modeli.

Na swych najnowszych drogach nauki ścisłe zerwały z poczuciem nieomylności. Miejsce niezłomnych praw zastąpiła zasada prawdopodobieństwa. Uczony bez żalu porzucił złudzenie, jakoby fizyka i chemia uczyły o świecie, natomiast zgodził się z faktem, że nauki te uczą, jak człowiek ziemi widzi świat.

Dokonał się poważny przełom myślowy. Ocena tego może być różna. Można żałować apodyktyczności nauk przyrodniczych XIX-ego wieku, jako ostoi materializmu. A można też zwrócić uwagę na to, że poczucie nieomylności związane jest z reguły z niedojrzałością psychiczną. Wiadomo, że im kto mniej umie, tym ma więcej zaufania do swej wiedzy. Z tego punktu widzenia rzecz biorąc, należałoby stwierdzić, że współczesna fizyka i chemia przeżywają okres dojrzałości świadomej swych zadań, zalet i błędów, okres wyrozumienia i tolerancji dla każdej rzetelnej, poważnej myśli.

Teodora Męczkowska

PROBLEMY RUCHU KOBIECEGO *)

Ruch kobiecy o wyzwolenie był ruchem o wyraźnym podłożu społecznym i demokratycznym, którego celem było wydobycie z niewoli i poniżenia połowy ludzkości. Był to śmiały ruch o wolność, o prawa, o to, by sprawiedliwość była jednako dla wszystkich „sprawiedliwa".

Korzenie tego ruchu tkwiły głęboko w tych okresach dziejów, kiedy dążenia tej treści i tego gatunku nie były ani powszechne, ani tak, jak dziś, należycie rozumiane, kiedy ustroje społeczne nie opierały się bynajmniej o szerokie fundamenty demokratyczne, lecz, przeciwnie, raczej je zwalczały.

I wtedy już na widowni świata zaistniał solidarny zorganizowany ruch kobiecy, obejmujący nie tylko kobiety tej czy innej narodowości, lecz kobiety różnych narodowości, kobiety świata.

Tworzyły się liczne związki narodowe i międzynarodowe. Nasze organizacje polskie wchodziły w ich skład, początkowo konspiracyjnie, następnie w Polsce Niepodległej oficjalnie, jawnie. Organizacje te wiązała wspólna nić: wszystkim chodziło o zgodną współpracę narodów, o usuwanie antagonizmów, o harmonijne współżycie, rozumną współpracę, ugruntowanie praw sprawiedliwości, a przez to przyczynienie się do utrwalenia i utrzymania pokoju na świecie.

Te żądania kobiet sprzed wielu laty są dziś jak najbardziej aktualne, są to hasła ruchów i prądów najbardziej współczesnych, nieustannie głoszone i gorąco, głośno propagowane na wszystkich odcinkach życia.

To jest fakt wyraźny, oczywisty, zdajemy sobie dobrze z niego sprawę — bo trudno tej analogii nie dostrzec.

To też dziwnym wydawać się może i niezrozumiałym, dlaczego nikt z badaczy dziejów dotąd nie ośmielił się na tę łączność, na ten istotny związek genetyczny wksazać i przyznać mu chociażby drobną zasługę, uznać za czynnik, który nie pozostał bez wpływu na kształtowanie się dziejów. Historycy wszelkich barw i odcieni przeszli i przechodzą nad tymi ruchami do porządku dziennego: w podręcznikach historii mówi się dużo o wojnach i bohaterskich dowódcach, ale w żadnym

*) Referat wygłoszony na Zjeździe Delegowanych Polskiego Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykształceniem w Warszawie 30.V 1948 roku.

podręczniku szkolnym nie znajdujemy o tych trudach i wysiłkach kobiet wzmianki. Młodzież współczesna o długiej walce o równouprawnienie, o uczestniczeniu kobiet w walkach wyzwoleńczych nie ma najmniejszego pojęcia, prawie nie wierzy, że walki takie kiedykolwiek istniały.

Moment obecny do wypowiedzenia żądań tej kategorii jest chyba jak najbardziej odpowiedni. Współczesna rzeczywistość kształtuje się wszak na podstawach szeroko demokratycznych, dąży do wyrównania krzywd. Jest rzeczą wskazaną, by ustosunkowanie się do ruchów i działań kobiet uległo zmianie. Myślę, że Stowarzyszenie Kobiet z Wyższym Wykształceniem z natury swego charakteru jest powołane do bliższego wniknięcia w tę sprawę, w tę walkę z przesądami własnego społeczeństwa i, co może najważniejsze, przyczynienie się do tego, by ogrom wysiłku mas kobiecych w tę pracę włożony zyskał wreszcie rzeczową i sprawiedliwą ocenę.

Ujmując rzecz konkretnie, uważamy za wskazane, by Stowarzyszenie nasze wystąpiło z inicjatywą do Wydziałów Humanistycznych naszych Wyższych uczelni, aby zainteresowały się historią ruchu kobiecego w Polsce i zagranicą i aby wprowadzono tematy z tą historią związane do wykładów oraz do prac doktorskich i magisterskich.

Mając ten cel na względzie, postanowiłyśmy jeszcze raz przypomnieć dzieje tego długotrwałego procesu i wskazać na najważniejsze problemy, jakie stają się i są aktualne w dobie obecnej.

Wiadomo, że na całym świecie zajmowały kobiety stanowisko specjalne, które cechowała mniejsza lub większa zależność, często niewola. Zależność ta miała w rozmaitych epokach i u rozmaitych narodów różne stopnie natężenia, dochodziło nawet do tego, że u niektórych ludów starożytnych wiarołomstwo kobiety karane było śmiercią, a zawsze uważane za występek nie ze względów moralnych, lecz jako naruszenie własności męża, części jego majątku. Do XIII wieku mógł mąż darować żonę, jeśli to mu dogadzało. Według prawa papieskiego kobieta nie mogła stawać w sądzie jako świadek.

Pomimo wielkiej ewolucji, jaka dokonała się w świecie i jaką przeszło zagadnienie kwestii kobiecej, ślady tego fatalnego stanu rzeczy dają się przy głębszej analizie jeszcze dziś zauważyć w stosunkach obyczajowych i społecznych. Ta przeszłość ciąży nad nami!

Pogląd na stanowisko kobiety i jej rolę w życiu był zawsze i jest zależny od poziomu kultury społecznej i ogólnego światopoglądu.

Wbrew temu, czego można było oczekiwać, Rewolucja francuska 1789 r., broniąc praw człowieka, nie podniosła kobiety do godności pełnowartościowych obywatelek, ale, niewątpliwie, pobudziła myśl, skierowała uwagę na te tradycjonalistyczne i barbarzyńskie poglądy.

Condorcet w 1789 r. żąda natychmiastowego zrównania praw Olimpia de Gouges w 1793 r. ogłasza deklarację „praw kobiety" — manifest, który wywiera duży wpływ uświadamiający: zgromadzenie narodowe zostaje zasypane petycjami o równouprawnienie; ale w praktyce poczynania te na istotę rzeczy nie wpływają. I długo jeszcze po tej porażce ideałem pozostaje kobieta, która „służy, cierpi, milczy", w której charakterze i myśli dominują cnoty pielęgnowane przez cudzy egoizm i cudzą wolę.

Ale wszystko na świecie ulega zmianie. — Zmieniają się ustroje społeczno-polityczne, przeobrażają się, a wraz z nimi ulega ewolucji stosunek człowieka do człowieka i do kobiety. Zmienia się też ona sama, zaczyna rozumieć, że nie musi być obiektem ucisku i przedmiotem, którym się dowolnie dysponuje.

Momentem ważkim staje się rewolucja w dziedzinie pracy, wywołana zastosowaniem maszyny. Podstawy życia gospodarczego ulegają zmianie, one też sprawiają, że kobieta zostaje oderwana od domu do fabryki, kopalni, warsztatu. Życie zbiorowe, w którym zaczyna brać udział, wnosi do jej psychiki nowe pierwiastki, rozszerza umysłowe horyzonty, stwarza nieznane dotąd pragnienia.

Ale rzucona na nowe drogi, spotyka kobieta na nich liczne opory: niechęć współpracowników mężczyzn, dochodzącą do tego, że uważa się za rzecz niegodną pracować obok kobiet, marne płace głodowe i, co najgorsze może, brak wyrobienia życiowego i należytego przygotowania do pracy.

Te niedomagania nie pozostają bez wpływu na wzmożenie się protestu przeciwko istniejącemu stanowi rzeczy, stwarzając wdzięczne podłoże dla ruchu wyzwoleńczego.

W tym samym okresie kobiety z burżuazji jeszcze prawa do pracy nie posiadały. Były wśród nich we wszystkich epokach i jednostki wyjątkowe, które dzięki wrodzonym zdolnościom wywierały większy czy mniejszy wpływ na bieg spraw życiowych, ale i one były zależne pod każdym względem, a większość ich uważała za największy zaszczyt posiadanie „umysłu męskiego". Były nawet i takie, które, jak np. Krystyna de Pisan we Włoszech, już w XV w. żądała równouprawnienia kobiet pod względem umysłowym. Ale te wystąpienia jednostkowe ze zbiorowością nie miały nic wspólnego.

Dopiero koniec wieku XVIII stanowi w ruchu kobiecym moment przełomowy. Ciężkie warunki ekonomiczne burzą do-

tychczasowy stan rzeczy. Kobiety, dla których dom i rodzina były jedynym warsztatem pracy, zmuszone są szukać pracy zarobkowej poza domem. O to prawo do pracy rozpoczyna się walka z własnym społeczeństwem, które zasadniczo pracy tej jest przeciwne — i nie szczędzi oporów. I tu ujawnia się wyraźnie różnica między ruchem kobiety z ludu, a ruchem kobiety z burżuazji: dla pierwszej dostęp do pracy był otwarty, druga musiała wywalczać sobie miejsce obok mężczyzny, wbrew jego woli. Ta walka o pracę **stanowiła 1-szy etap** w historii ruchu kobiecego.

Walka o pracę wkrótce wykazała, że stronie walczącej brak do niej koniecznych warunków. Wszystkie ujemne rysy fatalnego i powierzchownego wychowania wykazują nieprzydatność kobiet do tego, czy innego zawodu. Gorzkie zetknięcie się z realnym życiem daje kobiecie pełne zrozumienie tej sprawy. Ujawnia się głośny protest przeciwko stosowanym dotychczas metodom wychowawczym. Wysuwa się na front **zagadnienie reformy wychowania** — umożliwienie kobiecie zdobywania ogólnego i fachowego wykształcenia. Ten okres możemy uważać za **drugi etap walki t. zw. „feministek"**. Ciągnie się ta walka nieprzerwanym łańcuchem we wszystkich krajach i chociaż stopniowo towarzyszą jej drobne ustępstwa, trwa jednak długo, Bo według panujących przesądów możności sił i intelektu kobiecego są ograniczone.

Zagadnieniem tym interesują się przez szereg lat uczeni, ekonomiści, dziennikarze. Wystarczy wspomnieć nazwiska Lombroso, Möbiusa, Marchanda, u nas Cybulskiego, Niedzielskiego, Jeleńskiego i wielu innych. Wszyscy oni wyrokują kategorycznie, do czego kobiety nie są zdolne.

Ten okres walki o pracę zawodową — staje się cięższy. Niewiadomo, dlaczego zagadnienie dawno rozwiązane dla szerokich mas kobiecych nabrało niczym nieusprawiedliwionej wagi w stosunku do względnie niewielkiej grupy kobiet z inteligencji. Dlaczego tu, a nie tam wysuwano obawy daleko idące, aż do obawy o zanik życia rodzinnego?

Ale czas robi swoje, zabija reakcyjne poglądy, zmusza do przeprowadzenia zasadniczych reform w wychowaniu i wykształceniu dziewcząt.

Nawet Napoleon, ten wielki wróg emancypacji, uznaje konieczność reformy pod każdym względem. Powstają liczne szkoły dla dziewcząt zawodowe i handlowe, ogólno-kształcące i z naciskiem na seminaria nauczycielskie (amerykańskie), nawet szkoły rolnicze.

W r. 1847 nawołuje E. Legouvé w odczytach w Collège de France do roztoczenia opieki państwowej nad elementarnym i średnim wykształceniem oraz dopuszczeniem kobiet do zawodu lekarskiego. Głos ten nie pozostał bez echa. Kobiety otrzy-

mują prawo uczęszczania na wykłady w Collège de France, a Gminy nakaz i obowiązek zakładania szkół żeńskich.

Dzięki temu nowemu ukształtowaniu się stosunków zdobywają kobiety powoli prawo swobodnego wyboru zawodu i wchodzą jako pracowniczki w szeregi wolnych zawodów. Ale długo jeszcze patrzą na nie, jako na niepożądanych intruzów, których chętnie radziby się pozbyć. I znacznie już później (bo około 1875 r.), kiedy Dr Emilia Blackwell z Polką Dr Marią Zakrzewską zamierzają w New-Yorku założyć pierwszą klinikę dla kobiet, żaden właściciel nie chce im wynająć lokalu w obawie narażenia się na śmieszność. Ale klinika powstała i okazała się b. potrzebną.

Ścisły związek emancypacyjnych dążeń kobiet z prądami ogólnymi, nurtującymi społeczeństwo, wystąpił wyraźnie i w Polsce. Tu bowiem geneza tego ruchu opierała się o szerokie podłoże narodowe, a działalność emancypacyjna kobiet wiązała prawie bezpośrednio z pracą polityczną i konspiracyjną mającą na celu dobro kraju, odzyskanie niepodległości.

Kobiety brały udział w ruchach wolnościowych, w powstaniach, w ruchu socjalistycznym.

To uspołecznienie ruchu kobiecego ujawnia się wyraźnie w wystąpieniach tak wybitnych jednostek, jak Kl. Hoffmanowa, Iz. Czartoryska, jak również w pracy zbiorowej „Entuzjastek“ dążących jednocześnie do wyzwolenia kobiety z zależności i szarzyzny codziennego życia.

Pod wpływem tego gatunku jednostek oraz na podłożu radykalnie po powstaniu zmienionych warunków ekonomicznych — zubożenia ziemiaństwa, ruch kobiecy początku XIX wieku rozwija się intensywnie.

Pierwszym aktem zbiorowym było wydanie w r. 1838 noworocznika „Pierwiosnek“ pod redakcją Pauliny Kraków przy współudziale wyłącznie piór kobiecych. W wydawnictwie tym wypowiedziano się wyraźnie nie tylko **za wyższym wykształceniem kobiet, ale, co szczególniej podkreślić należy za zajęciem się dolą ludu i udziałem kobiet wszystkich sfer w życiu kulturalnym i umysłowym**. Entuzjastki zasłużyły się wybitnie dla sprawy kobiecej: głosiły zasadę, iż kobietę jako człowieka wszystko, co ludzkie, powinno obchodzić.

Wśród poważnych i zasłużonych entuzjastek, a może obok nich znalazły się, niestety, nieodpowiednie, t. zw. „lwice“, które punkt ciężkości ze spraw ideowych przeniosły na zewnętrzne nieodpowiedzialne formy, niefortunne naśladowanie mężczyzn, które cechowała buta, fanfaronada, nieprzystojne zachowanie. Ta grupa wywierała niepożądany wpływ na opinię publiczną, co

powodowało, że Entuzjastki poważne musiały często pokutować za winy niepopełnione.

Do najwybitniejszych kobiet tych czasów należy Emilia Sczaniecka, Bibianna Moraczewska—działaczki na terenie Poznania, Barbara Wasilewska — na terenie Lwowa, gdzie zakładała stowarzyszenia specjalnie kobiece.

Tak samo, jak w ruchu kobiecym ogólnym, tak samo i u nas 1-sze etapy walki o równouprawnienie skierowane były na reformę wychowania, upowszechnienie oświaty i fachowego wykształcenia. Inne żądania, bardziej wszechstronne postulaty emancypacyjne zostały wysunięte nieco później, w epoce pozytywizmu.

Na ukształtowanie się poglądów pod tym względem duży wpływ wywarły dzieła J. S. Molla „Poddaństwo kobiet", Aug. Bebla „Kobieta i socjalizm", Ed. Prądzyńskiego „O prawach kobiet" 1875. I chociaż zawarte w tej ostatniej książce tezy były dalekie od rozumienia równouprawnienia — nie tylko w dzisiejszym ujęciu, ale nawet w ówczesnym, stawiane bardzo ostrożnie, chociaż Prądzyński uważa władzę męża za nietykalną, żąda praw jedynie dla kobiet niezamężnych, a spółkę małżeńską za wymagającą ofiar, naturalnie, tylko od kobiety, jednak i to umiarkowane stanowisko wywołało oburzenie licznych odłamów społeczeństwa. A „Przegląd Katolicki" wystąpił przeciwko grupie pań poważnych, które na czwartkowym zebraniu u Deotymy wręczyły autorowi takiego „niemądrego i niemoralnego dzieła" album z dedykacją i wyrażeniem hołdu. Redakcja była zdania, że panie te chyba książki nie czytały, w przeciwnym razie należałoby wątpić o ich rozumie i cnocie*).

Najwszechstronniej ujęła w owych czasach zagadnienie dążeń emancypacyjnych kobiet polskich Eliza Orzeszkowa. Ona też, mając w naturze swej w pełni poczucie człowieczeństwa, dała w swych utworach, zwłaszcza w głosie „Do kobiet o kobietach" i powieści „Marta", najwięcej, najpraktyczniej życiowo przydatnych wskazań. To też wpływ jej był ogromny. Szczegóły tej sprawy są nam dobrze znane, nie będę ich powtarzała, przytoczę jedynie ważkie i mądre słowa Orzeszkowej, streszczające w syntetycznym ujęciu myśl przewodnią wszystkich jej poczynań: „Każdy człowiek na jakimkolwiek szczeblu drabiny społecznej urodzony, jednakie z innymi posiada prawo do nabywania wszystkiego, co byt jego fizyczny i duchowy dźwignąć jest zdolny".

Ostatnio wyszła z druku praca Mieczysławy Romankówny, stanowiąca bardzo szczegółową monografię E. Orzeszkowej**).

---

*) C. Walewska. Ruch kobiecy tom I str. 13.

**) Na nowych drogach — studia o Elizie Orzeszkowej. Kraków. 1948 r.

W tym okresie ruchu kobiecego ożywiony udział biorą młodzi postępowi pozytywiści warszawscy A. Świętochowski, Piotr Chmielowski, Wiślicki. Niepośledną rolę odegrał „Przegląd Tygodniowy" i „Prawda" -- tygodniki propagujące gorąco ideę emancypacji i krytykujące w latach 1873/74 zacofane poglądy na tym odcinku życia — nawet poglądy Hoffmanowej.

Ilustrację tego zacofania daje nam Orzeszkowa w liście do T. T. Jeża, opisując w następujących słowach zachowanie się redaktorki „Bluszczu", do której zwróciła się była w sprawie swego rozwodu: „chińskim było to obejście ze mną redaktorki Ilnickiej" twierdzącej, „że kobieta, która się rozwodzi ani szlachętną, ani utalentowaną być nie może". Ciężar gatunkowy tych słów ma szczególną wagę, bo wyszły one z ust nie pierwszej lepszej kobiety, lecz redaktorki „Bluszczu" w r. 1880.

Te poglądy jeszcze dominowały. Ale jednocześnie z dnia na dzień rosła liczba fragmentarycznych wystąpień, świadczących o dążeniach kobiet do zajęcia w rodzinie i społeczeństwie należnego im, bardziej godziwego miejsca. Te wystąpienia działały jak drożdże, fermenty zakłócały błogi spokój, zmuszały do myślenia o sprawach, które dotąd wydawały się mało ważne. Gorąca wymiana myśli, żywy spór pomiędzy obrońcami nowych prądów a zwolennikami starego układu znalazł nie tylko w życiu codziennym, ale i w prasie echo, a nieustające dyskusje przyczyniały się znakomicie do spopularyzowania sprawy. Tak zw. feminizm absorbował umysły, nie dawał spokoju. Przy końcu XIX w. atmosfera na tym odcinku życia była nabrzmiała. Potrzebna była iskra, by ogień rozpalić. Tą iskrą stała się **Paulina Reinszmit-Kuczalska**. Jej zawdzięczamy, że ruch kobiecy z indywidualnego stał się zorganizowanym, planowym, ona wytyczyła drogi polskiemu feminizmowi. Oddana całkowicie i bez reszty pracy dla postępu sprawy kobiecej, działa jak magnes, który przyciąga, łączy i wiąże młode i stare kobiety, pragnące siły swe poświęcić sprawie, w której celowość i słuszność wierzą. W tutejszych, ciężkich warunkach politycznych skupia kobiety w prywatnym swym mieszkaniu, by im nadać charakter pozornie towarzyski. Z jej inicjatywy powstało przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa Koło Pracy Kobiet, której członkinie zbierały się na ul. Boduena — i były zwane „Boduenkami".

A wreszcie, kiedy po rewolucji 1905 r. warunki polityczne uległy korzystnej zmianie, kiedy zdołały zalegalizować się stronnictwa takie, jak „Polska Partia Postępowa", „Stronnictwo polityki realnej", Paulina Reinszmit-Kuczalska otrzymała pozwolenie, po usilnych zabiegach, na założenie organizacji poświęconej równouprawnieniu kobiet. I oto w 1907 r. powstał Związek Rcwnouprawnienia Kobiet, w ktcrego statucie wyraźnie i kategorycznie postawione było żądanie pełni praw politycz-

nych, cywilnych, ekonomicznych i społecznych. Wyrazem poglądów tej organzacj był „Ster“, redagowany przez Kuczalską już w 1895-1897 r. we Lwowie, a od 1907 do 1911 w Warszawie w duchu bardzo postępowym i rzetelnie demokratycznym. Związek był pierwszą legalną organizacją, zajmującą wyraźne stanowisko w sprawie kobiecej, może być i powinien być uważany za prażródło, z którego w następnych latach powstały wszystke inne zrzeszenia tego typu.

Wkrótce po Związku powstało Stowarzyszenie Równouprawnienia Kobiet, założone przez część młodszych członkiń Związku. Cele tego stowarzyszenia, jeśli chodzi o sprawę kobiecą, były wspólne, ale praca była podejmowana pod innym kątem widzenia, „mniej feministycznie“. Członkinie tego Stow. stały na stanowisku, że nie chodzi o walkę płci, że sprawa kobieca tak ściśle łączy się z szeregiem innych zasadniczych zagadnień społecznych i politycznych, że stanowi właściwie tylko jedno ogniwo wielkiego łańcucha i że rozwiązanie jej może nastąpić na tle ogólnych podstawowych reform społecznych. Że nadto istniejący porządek rzeczy, przeciwko któremu walczą, cechuje wiele błędów, których wynikiem jest nie tylko niesprawiedliwy stosunek do kobiet, ale i do ludzi pracy wogóle. To szersze ujęcie sprawy, ten nowy ton zyskał poklask. Do pracy w Stow. weszły liczne zastępy nie tylko kobiet, ale i postępowych młodych społeczników ówczesnych (że wymienię tylko kilku: Wasowski, Kempner, Łypacewicz, Makowski, Rappaport, Radziwiłłowicz, Posner, Wernic). Działalność Słow. obejmowała szerokie kręgi: kursy dla robotnic, niedzielne zebrania dla pracownic, szkoły niedzielne itp. Liczne były też wydawnictwa informujące i propagandowe.

Ważnym wyczynem było zorganizowanie wielkiego Zjazdu Kobiet w 1907 r. z okazji jubileuszu 40-letniej pracy literackiej E. Orzeszkowej. Zjazd ten obok hołdu dla wielkiej pisarki miał na celu zaprojektowanie i uzasadnienie potrzeby najpilniejszych reform i omówienie dróg ich urzeczywistnienia.

Brak w programach prac Związku czy Stowarzyszenia żądania praw politycznych jest zrozumiały. W wyniku istniejących stosunków mogła walka o te prawa toczyć się jedynie w Galicji. I tam też prowadziły ją energicznie Konopnicka, Turzyma, Dulębianka i Bujwidowa. W akcji tej bierze czynny udział stronnictwo ludowe, a we Lwowie powstaje nawet „Liga mężczyzn“ dla obrony praw kobiety. Skutek tych poczynań jest jednak na razie mały. Ta walka o prawa polityczne stanowiła trzeci wybitny okres.

Decydująco na losach kobiety zaważyła dopiero wielka wojna światowa, chociaż sprawa kobieca bynajmniej do celów jej nie należała. Wiemy, jaki był wkład pracy kobiet w tych ciężkich chwilach, wiemy też, że organizacje stojące na całkowicie odmiennych płaszczyznach ideologicznych, łączyły się w zgodnej współpracy, dobro ogółu mającej na celu. Jako wynik tego harmonijnego działania powstawały przytułki, szpitale, jadłodajnie itp. przystanie. W pracy tej biorą udział tysiące kobiet— ze wszystkich odłamów społeczeństwa.

Kobiety należące do Polskiej Partii Socjalistycznej tworzą w 1919 r. liczne organiazcje, wchodzące w skład Centralnego Wydziału Kobiecego. Lokalne organizacje kobiece powstają w Krakowie, Nowym Sączu i Przemyślu. Zjazd tych organizacyj odbył się w Warszawie 8—9 grudnia 1919 r. Na zjeździe zapadła uchwała wydawania pisma „Głos Kobiet". Wyrazem żywotności organizacyj kobiecych było organizowanie co roku „Dnia Kobiet"*).

Poważnym czynem Stowarzyszenia było zorganizowanie 8—9 września 1917 r., a więc jeszcze w czasie okupacji — przed uzyskaniem niepodległości — Zjazdu kobiet z całej Polski. Do Komitetu weszły organizacje różnych odcieni i barw, potwierdzając słuszny i mądry pogląd, że zawsze mogą porozumieć się ze sobą ludzie nawet bardzo różnych przekonań, jeśli przyświecają im wspólne, realne cele — a celem tym gorąco umiłowanym było: **zdobycie pełnego równouprawnienia w niepodległej demokratycznej Polsce!** Przebieg zjazdu i liczne uchwały zostały ujęte w „Pamiętniku Zjazdu". Dla realizacji tych uchwał powstał w 1918 r. „Centralny Komitet Politycznego Równouprawnienia Kobiet" z J. Budzińską-Tylicką na czele.

7 listopada 1918 r. Rząd Lubelski proklamował zupełne równouprawnienie kobiet, powołując Irenę Kosmowską na stanowisko ministra.

W dniu 28 listopada 1918 r., Dziennik Praw Państwa Polskiego przyniósł w numerze 18 dekret o ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego, którego 1-szy artykuł brzmiał:

„Wyborcą do Sejmu jest każdy obywatel Państwa bez różnicy płci, który do dnia wyborów ukończył lat 21..."

Tak zakończyła się pomyślnie nasza walka — i cel został osiągnięty. Ale jednocześnie wyłoniły się inne liczne i ciężkie zadania. Dla ich wykonania powstają po wojnie: Klub Kobiet Postępowych 1919 r., Stow. K. z W. W. 1926 r., Związek Obyw. Pracy Kobiet 1928 r., Samopomoc Społeczna 1935 i inne. Stowarzyszenia te stawiają sobie za cel podniesienie jak najszerszych mas kobiecych w Polsce na wysoki poziom rozumienia

*) Kobieta w Polskim ruchu socjalistycznym, Adam Próchnik, Spółdz. Wyd. „Wiedza", Warszawa 1948.

obywatelskich i zawodowych obowiązków oraz dopomagania do zrealizowania zasadniczo przyznanych praw, a więc rzeczywistego aktywnego udziału kobiet w życiu publicznym.

Nie możemu tu i nie chcemy wchodzić w szczegóły tej bardzo intensywnej działalności, powiemy tylko ogólnie, ale i rzetelnie zarazem, że stowarzyszenia te stały wybitnie na „Straży praw kobiety". Czasopisma tych organizacyj i liczne wydawnictwa dają pełny obraz ich pożytecznej działalności.

Stowarzyszenia te zdziałały dużo, ale, niestety, wiele rzeczy zostało jeszcze do zrobienia. Są zagadnienia ważne, bardzo akualne, na które trzeba zwrócić szczególnie uwagę, do rozwiązania których należy przyłożyć rękę, o realizację których muszą zabiegać wszystkie organizacje, a więc i nasze.

Wykaz tych problemów, niezupełnie kompletny, chciałabym tu przedstawić.

1. A więc przede wszystkim. Sprawa udziału i inicjatywy kobiet w prowadzonej obecnie walce z klęską społeczną z analfabetyzmem oraz w akcji upowszechnienia i uspołecznienia kultury i oświaty. W konspiracyjnych pracach dawnych czasów wykazały kobiety w działalności tego typu nader często nie tylko ofiarność i zdolności, ale talenty: w ich rękach w czasie niewoli spoczywała właściwie oświata szerokich mas. Dziś w zmienionych radykalnie i tak pod tym względem korzystnych warunkach powinny organiazcje wogóle, a nasze Stowarzyszenie w szczególności wytężyć siły w tym kierunku przez urządzanie pogadanek, odczytów, dyskusyj, kursów, przez udostępnienie książki dla podniesienia na wyższy poziom intelektualny rozumienia obywatelskich obowiązków. Zwłaszcza pożyteczną byłaby taka akcja wśród młodzieży pracującej i studjującej na wyższych uczelniach.

Młodzieży tej przez ciężkie przeżycia wojenne zmaterializowanej trzeba zaszczepić wiarę w przyszłość, trzeba urobić w niej słuszny pogląd, że wykształcenie i praca nie stanowią jedynie szczebla do awansu społecznego, dobrobytu materialnego, kariery, lecz że to są właśnie czynniki podstawowe, decydujące o charakterze i stylu życia. Praca umiłowana, odpowiadająca upodobaniom i uzdolnieniom, może uczynić życie nie tylko pogodnym i pożytecznym, ale nawet radosnym. A nadto jeśli ta praca jest dobrze wykonana, podnosi wartość nie tylko jednostki pracującej, lecz i stan ogólny narodu i jego kultury.

Dlatego też wybór zawodu stanowi tak ważny i poważny moment w życiu każdego człowieka.

Nasze Stowarzyszenie, zarówno jak i Federacja międzynarodowa czyni dużo, by ułatwić kobietom pogłębianie tego wykształcenia — oraz dopełnienia wiadomości w dziedzinie obra-

nej specjalności. Liczne stypendia różnych typów, na różny okres czasu, udział w kongresach i zebraniach przyczynia się znakomicie do tego celu.

Jeżeli chodzi specjalnie o młodzież żeńską to tu wysuwa się dodatkowo jeszcze nowe, złożone zagadnienie — godzenie i pogodzenie ze sobą 2-ch zawodów: pracy w domu i poza domem. Problem ten nasuwa jeszcze ciągle dużo wątpliwości. A jednak pomimo wszystko musimy stać na stanowisku i pogląd ten szerzyć, że kobieta współczesna musi pracować zawodowo, bo tylko ta praca może zapewnić jej samodzielność, niezależność nie tylko materialną, ale i moralną. Nie bez znaczenia jest fakt, że jedynie na terenie pracy zawodowej, w środowisku, gdzie między pracownikami istnieje wspólnota zainteresowań, współzawodnictwo, szlachetna emulacja, może najlepiej zrodzić się chęć doskonalenia się, wybicia ponad przeciętny poziom przez oddanie do dyspozycji i na usługi społeczeństwa najistotniejszych i najgłębszych swych wartości. Tylko na tym tle mogą ujawnić się zdolności i **siły twórcze**, tak bardzo dziś potrzebne; tu rodzi się poczucie zbiorowej odpowiedzialności, konieczność i umiejętność podporządkowania osobistych interesów i pragnień normom i nakazom danego zbiorowiska.

Jeżeli do tego dodamy nader ważki argument, że współczesna rzeczywistość tak się kształtuje, iż na bieg spraw społecznych czy politycznych, na ich charakter czy kierunek decydujący wpływ wywiera i wywierać będzie świat pracy — to chyba ten wzgląd, gdyby nawet innych, poprzednio wymienionych, nie uznawać, wystarcza, by to zagadnienie rozstrzygnąć pozytywnie. Tylko stojąc na takim stanowisku możemy dążyć do zajęcia narówni z mężczyznami wszystkich placówek pracy i wyższych stanowisk w różnych dziedzinach życia. A tego chcieć musimy, bo nowe życie, które się rodzi, zmienia oblicze świata. W tych nowych warunkach intelekt kobiecy i specyficzne właściwości jej psychiki: większa zdolność przystosowania się do zmienionych warunków, bardziej pozytywne podejście do zagadnień życia i, co może bardzo ważne, nieobarczenie balastem rutyny, mogą stać się nader pożądanym czynnikiem przyśpieszającym tempo ewolucji społecznej. Takie pojmowanie sprawy nakazuje nam budzić w kobietach chęć i ambicję pracy i co więcej urabiać w nich instynkt władzy, którego są pozbawione.

I wreszcie problem ostatni o wielkim ciężarze gatunkowym — współżycie narodów — praca dla pokoju. Międzynarodowe tak liczne organizacje razem z naszym Fédération Internationale des Femmes diplomés de l'Université i Fédération démocratique pochłonięte są obecnie sprawą pacyfizmu i rozbrajania. Bo nie ulega chyba najmniejszej wątpliwości, że w chwili obecnej do najważniejszych zadań należy przepojenie

ludzi świadomością, że wszelka przemoc jest czymś anormalnym, że za tym barbarzyństwo wojny nie może być tolerowane. Rozumieją to dobrze prawie wszystkie narody i nie szczędzą wysiłku, by ten cel osiągnąć, a przez to wprowadzić świat na tory pokoju i współdziałania.

Wszyscy bowiem zdają sobie sprawę, że przy obecnym rozwoju techniki zagadnienie wojny sprowadza się do mordu, wzajemnego zniszczenia i całkowitej zagłady kultury. Te powody wystarczają, by wojnie wypowiedzieć walkę zażartą, nieugiętą i tak nieustanną, aż zniknie z widowni świata zupełnie.

Ten upragniony cel nie może jednak być osiągnięty bez wielkiej, choć zupełnie bezkrwawej rewolucji, która przekształci samego człowieka: bo wszak wiadomo dobrze, że rewolucja w mózgach wyprzedza zawsze rewolucję w czynach!

Instynkt walki, którym tak hojnie obdarzyła człowieka natura, jest potężny, trzeba go przesublimować, przekształcić. Inaczej mówiąc, trzeba zmienić naturę człowieka, trzeba wychować nowego, innego człowieka, w którym obudzi się głód pokoju, który do rzeczy i zjawisk zastosuje inną skalę wartości wykluczającą ulegalizowany mord.

Sprawa sprowadza się za tym do akcji wychowawczej. A kto urabia umysły i charaktery młodzieży? We wszystkich krajach świata jest ta dziedzina życia w rękach kobiet, one za tem kładą fundamenty, na których jedynie może opierać się trwały, rzetelny pokój świata — nie pokój zakłamany.

Aby ten cel osiągnąć, może nawet w niedalekiej przyszłości, musimy prowadzić planową dobrze przemyślaną pracę — walkę, wypowiedzieć „wojnę wojnie".

To znaczy popierać każdą akcję, mającą na celu ograniczenie zbrojeń na całym świecie, propagować rozbrojenie moralne, opierając się przede wszystkim na wychowaniu młodzieży w duchu umiłowania pokoju. Propaganda ta musi obejmować i dom i szkołę. W szkole trzeba przeprowadzić gruntowną rewizję podręczników i książek do czytania w celu usunięcia z ich treści momentów, które przyczyniają się do budzenia nienawiści, szerzą fałsz i zgubne poglądy na współżycie ludzi, sieją nienawiści rasowe i wyznaniowe. Natomiast więcej miejsca wyznaczyć poczynaniom, urabiającym umiejętność solidarnego współżycia i poszanowania godności ludzkinej. To samo dotyczy teatru i kina.

W życiu szkolnym kobiety mają przewagę. Stowarzyszenie nasze liczy dużo członkiń pracujących na niwie szkolnej. Trzeba, żeby uznały wagę tego zagadnienia i chciały wziąć czynny udział w tej ciężkiej pracy odrodzenia człowieka.

Praca ta jest niewątpliwie i ciężka i mozolna. Materiał ludzki to nie plastelina, a człowiek to aparat ze wszystkich maszyn najbardziej złożony i subtelny. Wychowawca, który pra-

gnie kierować istotą ludzką, urabiać ją, napełniać nową treścią, powinien być właściwie nie tylko dobrym fachowcem, ale i artystą. Że tak jest istotnie, tego dowodzi wpływ, jaki mają arcydzieła literatury świata całego na kształowanie się psychiki młodzieży i ludzi dorosłych! Ale o talenty trudno, nie zjawiają się one na zawołanie, a wychowywać trzeba — więc i ta robota winna nam przypaść w udziale! Do niej musimy zabrać się energicznie z całym poczuciem odpowiedzialności — i to zaraz, natychmiast.

Helena Więckowska

IX KONGRES FEDERACJI MIĘDZYNARODOWEJ KOBIET Z UNIWERSYTECKIM WYKSZTAŁCENIEM W TORONTO 11—16 SIERPNIA 1947 R.

Międzynarodowe Kongresy Federacji Kobiet z Uniwersyteckim Wykształceniem odbywają się co trzy lata i są najwyższą władzą Federacji: kontrolują trzyletnią działalność Federacji, planują prace na przyszłość oraz dokonują wyboru Zarządu Głównego i innych władz Federacji. Ostatni Kongres odbywał się w Sztokholmie w 1939 r.; był on o tyle dla nas ważny, że na przewodniczącą Federacji wybrana została wówczas Polka — dr Stanisława Adamowiczowa, co ogromnie podniosło znaczenie Stowarzyszenia Polskiego na terenie międzynarodowym. Wojna uniemożliwiła działalność większości Stowarzyszeń narodowych i tym samym przerwała zjazdy kongresowe. Pierwszy kongres po wojnie odbył się w Toronto (Kanada) w dniach od 11-go do 16-go sierpnia 1947 r. Wybór Kanady jako miejsca pierwszego powojennego Kongresu miał swe symboliczne znaczenie. Po raz pierwszy odbywał się taki Kongres poza Europą, co świadczy o wzroście wpływów amerykańskich w Federacji. Odbywał się w kraju nietkniętym przez wojnę, co pozwoliło na odbycie go w atmosferze spokoju i komfortu, a dalej w kraju, skąd podczas całej wojny i po wojnie szła pomoc dla Europy.

Wreszcie nie bez wpływu był tu też fakt politycznego i materialnego wzrostu Kanady, która z przedwojennej dominialnej prowincji brytyjskiej stała się faktycznie niezależnym państwem, będącym dziś śpichlerzem i bankiem Wielkiej Brytanii. Nawet na małym terenie naszej Federacji zaobserwować się dał ten wielki rozrost Kanady: liczba członkiń Federacji Kanadyjskiej wzrosła w ciągu wojny dziesięciokrotnie: liczy ona dzisiaj 4060 członkiń i 54 doskonale prosperujące kluby, gdzie koncentruje się właściwa działalność Federacji.

W Kongresie Międzynarodowym biorą udział delegacje wszystkich wchodzących w skład Federacji Stowarzyszeń Narodowych w stosunku jednej delegatki na 200 członkiń, przy czym dla uniknięcia majoryzacji wielkich pod względem liczebności stowarzyszeń istnieje statutowe zastrzeżenie, bardzo zresztą rygorystycznie w praktyce przestrzegane, że żadna delegacja nie może przekraczać 5-ciu osób. W ten sposób Stowarzyszenie liczące 1000 członkiń jest na Kongresie reprezentowane przez taką samą ilość delegatek, co np. Stowarzyszenie Amery-

kańskie, które liczy około 100.000 członkiń. Na Kongresie w Toronto reprezentowanych było 27 narodowości z całej kuli ziemskiej: Argentyna, Australia, Belgia, Brazylia, Kanada, Dania, Egipt, Finlandia, Francja, Wielka Brytania, Indie, Irlandia, Włochy, Luxemburg, Meksyk, Holandia, Nowa Zelandia, Norwegia, Polska, Płd. Afryka, Szwecja, Szwajcaria, Stany Zjednoczone A. P., Austria, Czechosłowacja, Grecja i Filipiny.

Oprócz właściwych delegatek wotujących brały udział w Kongresie delegatki bez prawa głosu oraz członkowie delegacji w charakterze gości, razem około 500 osób.

Mimo różnojęzyczności delegatek przeważał wybitnie język angielski i choć zasadniczo Kongres był dwujęzyczny: francuski i angielski, to jednak przemówienia odbywały się przeważnie w języku angielskim, a tłumaczenia francuskie nie zawsze miały miejsce z powodu braku czasu. Z reguły po francusku przemawiały delegatki Francji, Belgii, Polski, Argentyny i Egiptu, reszta mówiła po angielsku.

Delegację polską w Toronto stanowiły: dr Helena Więckowska, jako członek Rady Naczelnej Federacji i t. zw. Leader Delegacji, dr Halina Mrozowska i Celina Borstem oraz w charakterze gościa dr Stanisława Horodyńska. Obradom Kongresu przewodniczyła Przewodnicząca Federacji Międzynarodowej dr Stanisława Adamowiczowa.

Kongres w Toronto, jak wszystkie zresztą kongresy międzynarodowe, odbywał się w kilku płaszczyznach, a więc: a) posiedzenia Zarządu Głównego, Komisji Stałych i Rady Naczelnej, na których dokonywała się właściwa praca sprawozdawcza i planowanie oraz przygotowywanie wszelkich wniosków i kandydatur na Kongres, b) posiedzenia delegatek, które ze swej strony dzieliły się na a) oficjalne, publiczne, najczęściej bezdyskusyjne i b) właściwe zebrania delegatek, dyskusyjne, wyborcze itp., c) posiedzenia Kół zawodowych (Special Interest Circles), które skupiały delegatki według ich specjalności zawodowych, d) strona wycieczkowo-towarzyska, bardzo bogato rozwinięta i wyjątkowo urozmaicona, co na wszystkich zebraniach tego rodzaju ma zawsze duże znaczenie, a dla zbliżenia międzynarodowego może największe.

A). W obradach Zarządu Głównego brała udział ex officio przewodnicząca dr Adamowiczowa. Posiedzeń Rady Naczelnej było dwa, jedno przed otwarciem Kongresu, drugie — po zamknięciu. Rada Naczelna, jako stały organ Federacji, zbiera się zasadniczo co rok i składa się z Zarządu Głównego i przedstawicielek Komitetów do Spraw Międzynarodowych wszystkich Stowarzyszeń Narodowych wchodzących w skład Federacji. Z ramienia Polskiego Stowarzyszenia do Rady Naczelnej wchodzi dr Więckowska. Z ważniejszych spraw, którymi zajmowała się Rada w Toronto, wymienić należy: przyjęcie

w skład Federacji Stowarzyszeń: Austriackiego, Czeskiego i Greckiego, które przedłożyły swe statuty, odpowiadające ideologii i wymogom Federacji (chodziło zwłaszcza o punkt pierwszy statutu, który musi z całym naciskiem podkreślać, że każda absolwentka szkoły akademickiej, bez różnicy wyznania, rasy i przekonań politycznych może być członkinią Stowarzyszenia), oraz rozpatrzenie podań o przyjęcie Węgier i Filipin, co załatwiono pozytywnie. Akces do Federacji złożyły poza tym Syria i Chiny. Duże zainteresowanie wywołały sprawy stypendialne, najważniejsza część działalności Federacji. W dyskusji wypowiedziano się za przyznawaniem stypendiów osobom młodszym (poniżej 35 lat) dla zachęcenia ich i umożliwienia kontynuacji studiów, a nie osobom starszym, które mają już pewne stanowiska naukowe. Dla tych ostatnich postanowiono zbierać fundusz stypendialny oddzielnie i to w wyjątkowych wypadkach. Żywą dyskusję wywołała wniesiona przez delegatkę holenderską, a poparta przez Kanadyjkę sprawa tworzenia w Federacji oddzielnych stowarzyszeń z grup emigrantek. Pewne polityczne zabarwienie całej tej kwestii zostało zręcznie sprowadzone przez przewodniczącą, dr Adamowiczową na tory duskusji rzeczowej: ponieważ statutowo do Federacji należeć może tylko jedno stowarzyszenie narodowe i to takie, które reprezentuje czynniki krajowe, przeto całą sprawę, jako nie dojrzałą, odesłano do rozważenia do następnej Rady, t. j. za rok. W praktyce więc utrącono ją. Wreszcie zajmowała się Rada ustaleniem nowych form Komisji Stałych, których Federacja liczyła zbyt wiele, skomasowano prace kilku z nich i dokonano wyboru na następne trzylecie. Do Komitetu stosunków kulturalnych wybrana została 23-ma głosami dr Helena Więckowska, największą ilość głosów otrzymała Belgijka, dr Hannevart, która została przewodniczącą Komitetu. W skład jego weszło poza tym 8 delegatek (m. in. przedstawicielka Indii, p. Piloo Nanavutty).

B). Posiedzenia Delegatek.

a). Zebrania oficjalne poświęcone były referatom ogólniejszej natury oraz podstawowym sprawom Federacji. Pierwsze posiedzenie publiczne odbyło się w auli Uniwersytetu w Toronto w obecności przedstawicieli władz kanadyjskich, miejskich, prowincjonalnych i uniwersyteckich. Otwarcia Kongresu dokonała Przewodnicząca Adamowiczowa, podkreślając znaczenie Federacji i witając dostojnych gości, poczym przemawiała przewodnicząca Federacji Kanadyjskiej, delegat Rządu Kanadyjskiego, burmistrz m. Toronto i rektor Uniwersytetu. Uroczysty charakter otwarcia podkreślony był przez to, że zarówno obie przewodniczące, jak rektor przemawiali w strojach akademickich, t. j. w togach i biretach. W dniu otwarcia wieczorem odbył się odczyt dr Heleny White, Amerykanki, członkini komitetu UNESCO w Stanach Zjednoczonych, na temat: „Postęp

w porozumieniu międzynarodowym". Prelegentka dała w krótkim zarysie rozwój idei międzynarodowej, omówiła organizacje międzynarodowe XIX i XX wieku i zatrzymała się dłużej nad Organizacją Narodów Zjednoczonych, a przede wszystkim nad UNESCO, omawiając jego zadania i osiągnięcia w zakresie kulturalnej współpracy w skali światowej. Drugi niezmiernie interesujący odczyt wygłosiła dr F. Moran, Irlandka, profesorka prawa Uniwersytetu w Dublinie, p. t. „Proces Norymberski jako nowy aspekt prawa międzynarodowego". Omówiwszy rozwój prawa międzynarodowego i podkreśliwszy, że proces norymberski stanowi pewnego rodzaju novum w rozwoju prawa międzynarodowego, zatrzymała się prof. Moran nad przedstawieniem ogromu zbrodni niemieckich, które zilustrowała przykładami z zeznań Schachta i innych zbrodniarzy hitlerowskich. Zaznaczyć nawiasem wypada, że inicjatywa tego odczytu wyszła z Polski, od p. Adamowiczowej, której chodziło o to, by na tym pierwszym powojennym Kongresie Międzynarodowym wprowadzić na porządek dzienny sprawę zbrodni niemieckich w całym ich potwornym ogromie i by rzecz tę wypowiedziała przedstawicielka kraju bezpośrednio nie zainteresowanego. Cel ten został w pełni osiągnięty: zebranym w wypełnionej po brzegi wielkiej sali przedstawicielom świata międzynarodowego przypomniano o wszystkich perfidnych okrucieństwach i potwornościach niemieckich, co uczynić musiało tym większe wrażenie, że wypowiedziane to było naukowo, objektywnie, bez namiętności propagandowych.

Trzeci publiczny odczyt kongresowy dotyczył żywotnego dla Federacji problemu jej właściwej racji bytu. Zatytułowany: „Czy ma istnieć Stowarzyszenie kobiet z uniwersyteckim wykształceniem i jaką ma rolę do spełnienia?". Temat podzielony był pomiędzy trzy główne speakerki i służył jako zagajenie dyskusji, w której wypowiedzieć się miały wszystkie delegatki. Pierwsza przemówiła p. Mc. Williams, Kanadyjka, która podkreśliła, że Stowarzyszenie ma tak długo rację bytu, dopóki nie ma istotnego równouprawnienia. Zaznaczyła, że procent kobiet w pracach publicznych, zwłaszcza na wyższych stanowiskach politycznych, jest niesłychanie nikły. W parlamentach kobiet prawie że nie ma, przeciętnie około 1%: w Finlandii 9%, w Czechosłowacji — 7%, w Szwecji — 6%, we Francji 5%, w Turcji — 2%, w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie — niecały 1%. Najlepiej sprawa ta przedstawia się w Rosji Sowieckiej, gdzie procent kobiet w instytucjach prawodawczych wynosi 21%. A udział kobiet w ciałach ustawodawczych jest bardzo ważny, bo wtedy dopiero będzie można mówić o równouprawnieniu kobiet, kiedy wejdą one czynnie i gromadnie w świat, który opracowuje prawa dla społeczeństw. Należy przygotowywać kobiety za młodu do brania na siebie odpowie-

działności, wzbudzać u młodych dziewcząt poczucie odpowiedzialności i budzić zaufanie do kobiet wśród samych kobiet.

Druga prelegentka, p. Chaton, Francuzka, ujęła zagadnienie roli Federacji na ogólnym tle stosunków powojennych. Stowarzyszenie nasze winno dążyć do przerzucenia mostów pomiędzy wszelkimi istniejącymi przeciwnościami: między poszczególnymi klasami społecznymi, poszczególnymi pokoleniami, narodowościami i t. p. Przechodząc od założeń ogólnych do wytycznych bardziej konkretnych, podała szereg sugestii, które stowarzyszenia nasze winny realizować, a więc: wzajemną wymianę informacji pomiędzy stowarzyszeniami narodowymi, wciąganie młodych sił do stowarzyszeń, co wszędzie stanowi dużą bolączkę, utrzymywanie kontaktów z innymi organizacjami społecznymi i politycznymi w kraju, współpracę z UNESCO oraz wywieranie pewnego rodzaju nacisku na opinię krajową w kierunku oddawania odpowiedzialnych stanowisk wykwalifikowanym kobietom.

Trzecia z rzędu prelegentka, Meksykanka, prof. Maria de la Luz Grovas, ograniczyła się w swym przemówieniu do podkreślenia roli Stowarzyszenia w wychowaniu młodzieży.

W dyskusji bardzo ożywionej, niestety jednak bardzo ograniczonej (do 5 minut) wypowiadały się wszystkie prawie delegatki, podkreślając prace swych stowarzyszeń w kierunku zbliżenia międzynarodowego i współpracy międzystowarzyszeniowej. Obok innych głos zabrała również delegatka polska, omawiając prace naszego Stowarzyszenia w zakresie szerzenia zainteresowania i znajomości zagadnień międzynarodowych wśród naszych członkiń. (Przedwojenne kursy zagadnień międzynarodowych prowadzone przez specjalistów).

b). Właściwe posiedzenia zwyczajne delegatek poświęcone były sprawom organizacyjnym i administracyjnym. Wysłuchano sprawozdań Zarządu Głównego i Komisji stałych oraz różnych komitetów, powołanych do spraw dorywczych. Wszystkie raporty i sprawozdania były doskonale przygotowane, rzeczowe i treściwe, z tego też powodu nie budziły zastrzeżeń, ani dyskusji, natomiast wywoływały szczery podziw i uznanie dla Zarządu Federacji, który przez cały czas wojny pracował usilnie i sprężyście, wykazując przy tym wiele inicjatywy w spełnianiu najistotniejszych założeń ideowych Federacji.

W czasie wojny rozwinięto akcję pomocy kobietom emigrantkom i uciekinierkom z hitlerowskich Niemiec i faszystowskich Włoch; w 1942 r. zaś zawiązał się przy Zarządzie Głównym specjalny Komitet Pomocy krajom okupowanym (Occupied Country Fund), który zbierał fundusze dla wspomagania tych kobiet, które przeszły okupację niemiecką.

Nie sposób wymieniać wszystkich spraw i prac Federacji, jakie znalazły swój wyraz w sprawozdaniach, wszystkie świad-

czą o pomyślnym rozwoju Federacji i to zarówno w kierunku rozszerzenia jej wpływów i ideowego znaczenia, jak i jej podstaw materialnych.

Na ostatnim posiedzeniu delegatek dokonano wyboru nowych władz Zarządu Głównego na następne trzylecie 1947-1950. Jako przewodnicząca przeszła jednomyślnie dr Vibert Douglas, Kanadyjka, profesor astronomii na Uniwersytecie w Kingston. Prof. Douglas jest wybitną uczoną w swojej specjalności i doskonałą organizatorką, czego dała dowód jako dziekan Wydziału i członek wielu stowarzyszeń naukowych i społecznych. Sympatyczna w obejściu, taktowna i prosta, daje p. Douglas wszelkie gwarancje, że Federacja w jej rękach kontynuować będzie swe dotychczasowe tradycje. Gwarancją tej ciągłości pracy jest również fakt, że drugą przewodniczącą w charakterze przewodniczącej honorowej została dr Adamowiczowa, dotychczasowa długoletnia przewodnicząca Federacji. P. Adamowiczowa zachowuje tytuł past President i miejsce drugie w Zarządzie (przed przewodniczącą). Wiceprzewodniczącymi zostały pp. Margaret Bowie, Angielka, prawniczka, dotychczasowa skarbniczka Federacji, kilkakrotna delegatka Federacji do organizacji międzynarodowych (UNO, UNESCO), osoba bardzo energiczna i oddana Stowarzyszeniu, drugą wiceprzewodniczącą została p. Janina Chaton, Francuzka, dyrektorka liceum żeńskiego w Paryżu, geografka z zawodu, osoba bardzo społecznie wyrobiona, czynna uczestniczka francuskiego ruchu oporu, wreszcie trzecią wiceprzewodniczącą wybrano p. Helenę White, Amerykankę, o której była już mowa, jako o prelegentce. Sekretarką Generalną pozostała wybrana w r. z. przez Radę Naczelną p. Hermer (Angielka), a na skarbniczkę powołana została dotychczasowa wiceprzewodnicząca — dr Janina Eder, Szwajcarka, która już od wielu lat pracuje w Zarządzie Federacji.

Na zakończenie rozważało zebranie delegatek sprawę miejsca przyszłego kongresu. Po dyskusji przyjęto zaproszenie Stowarzyszenia Szwajcarskiego i zdecydowano Kongres 1950 r. odbyć w Zurychu lub Bazylei.

c). Posiedzenia Kół Specjalistek grupowały uczestniczki Kongresu pod kątem ich specjalności zawodowych w celu podzielenia się informacjami, dotyczącymi prac i zamierzeń w danym zawodze w poszczególnych krajach. Czy to z powodu przypadkowości w składzie tych Kół, czy też z powodu niedostatecznego ich przygotowania, zebrania te nie dały wielkich rezultatów. Delegatki polskie brały w nich czynny udział: dr Adamowiczowa uczestniczka w Kółku Medycznym, gdzie poinformowała obecnych o stanie epidemii w Polsce, dr Więckowska — w Kółku Bibliotekarskim, wygłaszając referat o stratach kulturalnych Polski, o stanie polskiego bibliotekar-

stwa w obecnym okresie oraz o idei i organizacji Biblioteki Narodowej. Temat ostatni przyjęty był ze specjalnym zainteresowaniem, gdyż w Kanadzie aktualne jest obecnie zagadnienie stworzenia kanadyjskiej biblioteki narodowej, o której marzą tamtejsze sfery intelektualne. Dr. Mrozowska wzięła udział w Kółku Pedagogicznym z interesującym referatem o stanie szkolnictwa polskiego, a p. Borstem informowała na Kółku Ekonomicznym o rozwoju polskiego ruchu spółdzielczego.

d). Czas wolny od posiedzeń Kongresu wypełniony był różnego rodzaju wycieczkami i zebraniami towarzyskimi, które dały możność wzajemnego poznania się, zbliżenia i nawiązania kontaktów osobistych.

Wycieczki po Kanadzie pozwoliły nam poznać ten piękny kraj i jego bujną przyrodę. Zwiedziłyśmy francuską prowincję Quebec, gdzie zetknęłyśmy się z ciężkim tam problemem mniejszości narodowych francuskich. W Montrealu zwiedzałyśmy dwa tamtejsze uniwersytety: państwowy St. Gil University i katolicki Université de Montréal z francuskim językiem wykładowym. W stolicy Kanady, Ottawie, pokazano nam centralne instytucje państwowe z Parlamentem kanadyjskim na czele. W przepięknym miasteczku Kingston, stanowiącym coś w rodzaju kanadyjskiego Oksfordu, zapoznałyśmy się z życiem uniwersyteckim, wspaniałymi budynkami akademickimi i przepychem wszelkich pomocy naukowych. Z Toronto zorganizowano dla wszystkich uczestniczek Kongresu wspaniałą wycieczkę do wodospadów Niagary, których wielkość i potęga pozostawiły niezatarte wrażenie. Na bankietach oficjalnych, piknikach i zebraniach towarzyskich stykałyśmy się z miejscowym społeczeństwem i, korzystając z wielkiej gościnności i serdeczności, wymieniałyśmy szczerze poglądy, orientowałyśmy się w codziennym życiu różnych sfer społecznych, informując jednocześnie niewiele o nas wiedzących Kanadyjczyków, o życiu i zwyczajach w Polsce.

Niezależnie od prac kongresowych miała Delegacja Polska w Toronto możność przyczynienia się do szeroko zakrojonej akcji pomocy Polsce w ramach kanadyjskiego Komitetu Pomocy Polsce (Polish Relief Fund of Canada). Jest to liczna i bardzo rozgałęziona instytucja, grupująca przedstawicieli różnych środowisk i kierunków, zarówno Polonii, jak i społeczeństwa kanadyjskiego w celu zbierania funduszów na transport lekarstw, odzieży i żywności do Polski. Polish Relief Fund, korzystając z obecności naszej delegacji, zaprosił nas do wzięcia udziału w pracach propagandowych. W tym celu złożono Komitetowi cały szereg referatów i materiałów, ilustrujących potrzeby naszego kraju, poza tym dr Mrozowska i dr Więckowska wygłosiły pogadanki radiowe o sytuacji szkolnictwa i najżywotniejszych potrzebach dzieci polskich. Raport złożony

przez sekretarza Komitetu stwierdził, że aktywność polskich delegatek przyczyniła się bardzo do wzmożenia propagandy sprawy polskiej wśród społeczeństwa kanadyjskiego. Wielka kampania zbiórkowa planowana była w całej Kanadzie na miesiąc listopad r. b.

Kongres w Toronto był wydarzeniem o dużym znaczeniu na terenie Kanady. Świadczy o tym ogromny udział społeczeństwa miejscowego i wielkie zainteresowanie prasy zarówno kanadyjskiej, jak i amerykańskiej. Reporterzy prasowi i fotografowie nie opuszczali sal kongresowych, a poza tym towarzyszyli nam na zebraniach towarzyskich i wycieczkach, zasypując pytaniami poszczególne delegatki. Przedstawicielki polskie udzieliły kilkunastu wywiadów prasowych zarówno do dzienników angielskich, jak i miejscowych polskich, niezależnie od ich odcieni ideowych, omawiając w nich własne swe prace zawodowe i opowiadając o dzisiejszym życiu w Polsce.

We wszystkich tych wystąpieniach oficjalnych, półoficjalnych i zupełnie prywatnych chodziło nam o nawiązanie osobistych kontaktów, o przełamanie oporów i nieufności, jakie, niestety, istnieją w stosunku do nas, oraz o przyczynienie się w miarę możności do rozwiania powszechnego za oceanem mniemania o „żelaznej kurtynie“. Sądzimy, że udało się to nam w znacznej mierze. Początkowa nieufność ustępowała miejsca zainteresowaniu i doprowadziła do szczerej wymiany poglądów i obustronnej sympatii.

Po skończonym kongresie udały się dr Adamowiczowa i niżej podpisana do Stanów Zjednoczonych A. P. dla nawiązania kontaktów zawodowych. P. Adamowiczowa uczestniczyła w Kongresie Statystycznym w Waszyngtonie, zwołanym przez Organizację Narodów Zjednoczonych, biorąc żywy udział w reorganizacji Unii do badań zagadnień demograficznych. Dr Więckowska zwiedziła biblioteki w Waszyngtonie i Nowym Jorku oraz zainteresowała tamtejsze koła bibliotekarskie sprawą bibliotek polskich, ich strat i obecnych potrzeb, zyskując obietnicę (już w znacznej mierze zrealizowaną) daleko idącej pomocy w przesyłce potrzebnych publikacyj.

Stanisława Adamowiczowa

Z TERENU FEDERACJI MIĘDZYNARODOWEJ.

Pierwszy rok działalności po każdym Kongresie jest zwykle rokiem najmniej efektownym. Wypływa to z natury rzeczy podejmowanych w tym okresie prac, idą one w kierunku wprowadzenia w życie powziętych uchwał lub długodystansowego planowania, co jest zawsze zadaniem żmudnym i wymagającym czasu.

Jedną z najważniejszych uchwał, przekazanych do wykonania Zarządowi przez Kongres w Toronto, było uruchomienie zreorganizowanych przez Kongres Komitetów stałych Federacji.

Na pierwszy plan zainteresowań wysuwa się nowoutworzony Komitet stosunków kulturalnych, który powstał, jak wiadomo, ze zlania się 3 dawnych komitetów (współpracy intelektualnej, wychowania i wymiany). Z rozpoczętych prac komitetu wymienić należy: 1) wymianę bibliotekarek, 2) przygotowanie listy wybitnych profesorów szkół akademickich (kobiet), które podjęłyby się wygłosić szereg wykładów ze swych specjalności w różnych państwach na zaproszenie stowarzyszeń narodowych, 3) stworzenie we wszystkich stowarzyszeniach narodowych funduszu na zakup książek drogą pewnego clearing'u, polegającego na tym, że członek stowarzyszenia narodowego, otrzymujący książki za pośrednictwem stowarzyszenia innego państwa, wpłaca należność za książkę do kasy własnego stowarzyszenia. Przypomnieć tutaj należy, iż zgodnie z uchwałą Rady Federacji z 1946 r. członkinie stowarzyszeń w b. krajach okupowanych mogą zwracać się o książki niezbędne do pracy naukowej, trudne do otrzymania w ogóle lub ze względu na cenę, do stowarzyszenia narodowego tego kraju, w którym książka ukazała się w druku. Koszt książki pokrywa dane stowarzyszenie lub w razie niemożności poniesienia przez nie tego wydatku, Międzynarodowa Federacja — dalej 4) zorganizowanie wymiany informacji co do bibliotek i centrów dokumentacji; 5) tworzenie obozów międzynarodowych w okresie wakacji letnich, o ile tegoroczna pierwsza próba na terenie Belgii wypadnie pomyślnie. Obóz w Belgii trwać będzie od 3-go do 19-go lipca. Program obejmuje zwiedzanie Brukseli, Bruges, Gandawy oraz szeregu miejscowości wycieczkowych. Jak dotąd udział swój zgłosiły członkinie Federacji Międzynarodowej z Kanady, Szwajcarii, Danii, Włoch, Anglii i Austrii.

Rozpatrując akcję Komitetu Zarząd postanowił zwrócić uwagę stowarzyszeń narodowych na konieczność podjęcia przez

nie działalności również i w następujących sprawach, poruszanych w dyskusji pomiędzy członkiniami Komitetu. Dotyczy to przede wszystkim: a) prac nad historią ruchu kobiecego prowadzonych w Polsce i w Belgii, przy czym stowarzyszenie belgijskie ujmuje sprawę z punktu widzenia osiągnięć kobiet w poszczególnych zawodach, b) zagadnienia rewizji podręczników szkolnych zwłaszcza dla młodzieży w wieku lat 14—18, celem wyrobienia w nich odpowiedniego nastawienia międzynarodowego, wreszcie c) szerzenie drogą radiową wiadomości o działalności Federacji Międzynarodowej i jej odpowiedników w poszczególnych państwach.

Komitet ekonomiczny zakończył zbieranie materiałów dotyczących prowadzonego już od szeregu lat badania p. t. „Kobieta pracująca zawodowo, a zagadnienie rodziny". Pogodzenie ekonomiczne funkcji kobiety z jej rolą w rodzinie jest niewątpliwie wielkim zagadnieniem społecznym w epoce, której zręby dziś zakładamy.

Obecnie praca poza domem jest przyjętym zwyczajem, ale dla znacznego odsetka młodych kobiet (przynajmniej w szeregu państw) jest to zajęcie czasowe. Małżeństwo, nawet bez dzieci, często oznacza porzucenie pracy. Kiedy kobiety będą rozpoczynały pracę z zamiarem jej kontynuowania przez cały okres zdolności do pracy, rodzina, jako instytucja społeczna, będzie musiała ulec daleko idącym zmianom, przystosować się do nowej rzeczywistości drogą odpowiednich reform społecznych. To też próba naukowego podejścia do zagadnienia ma niewątpliwie swoje znaczenie.

Powracając do badań prowadzonych w tej sprawie przez Komitet Ekonomiczny, dodać należy, iż w kwietniu b. r. wszystkie stowarzyszenia narodowe otrzymały doniesienia wstępne, oparte na danych pochodzących z państw posiadających odpowiedni materiał statystyczny za szereg lat. (Zjednoczone Królestwo, Francja, Szwecja, Stany Zjednoczone, Australia) z prośbą o przejrzenie i poczynienie uwag, podając reformy społeczne, przeprowadzone w latach powojennych w ich krajach.

Na podstawie tych wszystkich materiałów opracowany zostanie tekst (tekstu będzie około 150 do 200 stronic + liczne tablice statystyczne) przez byłą przewodniczącą Komitetu p. Alwę Myrdal, autorkę znanej pracy demograficznej „Family and Nation" — Rodzina a Naród. Tekst ten po uzyskaniu aprobaty Zarządu ogłoszony zostanie drukiem jako wydawnictwo Federacji.

Dążeniem Komitetu i Zarządu jest, aby praca ta ukazała się jeszcze przed posiedzeniem Komisji Statutu Kobiet, Organizacji Narodów Zjednoczonych, wyznaczonym na luty 1949 r.

Komitet standartów zawiadomił Zarząd, iż drobne zmiany, jakie Stowarzyszenie Narodowe Czeskie winno było jeszcze dokonać w swym statucie, zostały już wprowadzone, czyli, że sprawa powrotu Stowarzyszenia Czeskiego do Federacji Międzynarodowej została definitywnie i pozytywnie rozwiązana. Komitet studiuje obecnie statuty i inne dokumenty nowopowstałej organizacji absolwentek Szkół Akademickich w Chinach, oraz zreorganizowanego Stowarzyszenia Narodowego w Sjamie, które zwróciły się o przyjęcie do Federacji.

Sprawa utworzenia Stowarzyszenia Narodowego w Japonii, wysunięta przez pewne czynniki oraz przywrócenia działalności Stowarzyszeniu w Niemczech, zostały uznane przez Zarząd za przedwczesne. Negatywnie została również załatwiona sprawa tworzenia na terenie Federacji Międzynarodowej specjalnych Stowarzyszeń, złożonych z emigrantek.

Wspomnieć wreszcie należy, iż Stowarzyszenie Narodowe Bułgarskie, co do losów którego od czasu wojny Zarząd nie posiada żadnych informacji, zorganizowało się na nowo pod dawnym kierownictwem. Witać będziemy z przyjemnością na najbliższym posiedzeniu Rady przedstawicielki Stowarzyszenia Bułgarskiego, tym bardziej, że w bezwzględnych latach okupacji dochodziły do nas nieraz słowa przyjaźni i otuchy od przewodniczącej tego Stowarzyszenia.

Komitet Konferencyjny, który ma się zająć przygotowaniem następnego Kongresu Federacji Międzynarodowej w Szwajcarii w 1950 r., ustalił po dłuższej dyskusji nad wyborem miejsca, iż Kongres zbierze się w Zurychu. Na przewodniczącą Komitetu Międzynarodowego Kongresu Zarząd powołał p. Dr. Henrici, znaną specjalistkę szwajcarskiego prawa cywilnego i doskonałą organizatorkę. Jedną z inowacji proponowanych jest poprzedzenie samego Kongresu przez „Semaine d'Etudes" tygodniem poświęconym wykładom i dyskusjom nad jakimś jednym tematem. Jako tematy wysuwane są: a) „Sprawa upowszechnienia kultury", b) „Cele i zadania szkół akademickich w dobie dzisiejszej", ale niewątpliwie w ciągu dwu lat, jakie nas jeszcze dzielą od Kongresu, nasuną się jeszcze inne równie fascynujące tematy, (można tu wymienić np. zagadnienie planowania w nauce i roli uczonego w społeczeństwie, sprawy dyskutowane na mniejszą lub większą skalę wszędzie, zagadnienie rozgraniczenia pojęć pomiędzy nauką t. zw. czystą i nauką stosowaną a technologią i wiele innych).

Komitet stypedialny otrzymał 46 podań kandydatek na stypendia na rok akademicki 1948/49 i przyznał w tak zwanej starszej grupie (wysoki cenzus naukowy i nieprzekroczony 42 rok życia) Senior Fellowship 2 stypendia z dziedziny humanistyki p. Coburn (Kanada) na badania w Anglii z zakresu lite-

ratury angielskiej XVIII w. oraz p. Sass (Dania) na studia z historii sztuki w Anglii.

1 stypendium z zakresu nauk przyrodniczych p. Hammer (Dania) na badania z zakresu zoologii porównawczej w Stanach Zjednoczonych i Grenlandii.

1 stypendium z dziedziny nauk prawniczych p. Bozza (Włochy) na studia w Egipcie i Grecji z dziedziny prawa małżeńskiego. Łącznie w tej grupie 4 stypendia — poza tym wybrane zostały 4 zastępczynie (Finlandia, Palestyna, Wielka Brytania i Holandia).

W grupie młodszeń (poniżej lat 28) Junior Fellowship stypendia otrzymały:

1) E. G. Goldschmidt (W. Brytania) stypendium na prace z zakresu krystalografii w Stanach Zjednoczonych.

2) M. T. Lenger (Belgia) stypendium na prace z zakresu archeologii w Egipcie.

3) E. Bargoni (Italia) stypendium na prace z zakresu biochemii w Szwecji.

Komitet powołał i tu również 3 zastępczynie z kandydatek z Poł. Afryki, Australii i Palestyny.

Stypendium Dr Gaudino na studia języka hiszpańskiego w Argentynie otrzymała p. M. Crimmon z Kanady.

Wymieniam tutaj tylko stypendia międzynarodowe, udzielane na podstawie konkursu prac naukowych. Poza tym istnieją, jak wiadomo, stypendia amerykańskie dla cudzoziemek i stypendia z funduszu b. krajów okupowanych.

Po wysłuchaniu sprawozdania Komitetu stypendialnego Zarząd uchwalił wydanie z funduszu Federacji specjalnej pracy, poświęconej działalności Federacji i jej stowarzyszeń narodowych w zakresie popierania pracy naukowej kobiet, od czasu rozpoczęcia akcji stypendialnej, łącznie z omówieniem dorobku naukowego byłych stypendystek. Nawiasem chciałabym dodać, iż jedna ze stypendystek, następnie przez szereg lat wice-przewodnicząca Federacji i prof. ekonomii politycznej na Uniwersytecie w Sztokholmie prof. Karin Kock, którą znamy z jej udziału w 1936 r. na Kongresie w Krakowie, jest obecnie ministrem w rządzie szwedzkim.

Zarząd postanowił również zwrócić się do wszystkich b. stypendystek o złożenie jednorazowych darów pieniężnych na cel tworzenia nowych stypendiów, oraz prosić Stowarzyszenia Narodowe o omówienie całokształtu akcji stypendialnej w audycjach radiowych na podstawie wyżej wymienionej publikacji.

Komitet pomocy prowadził w dalszym ciągu swe prace nad ułatwieniem bytowania członkiniom, które ucierpiały na skutek wojny i okupacji. Delegatki Komitetu wzięły udział w posiedzeniu Międzynarodowej Organizacji pomocy uchodź-

com w Gwatt (Szwajcaria), poświęcone zagadnieniu uchodźców — pracowników umysłowych, specjalistów. Sprawozdanie z tego posiedzenia złożone zostało na posiedzeniu Rady w Eastborne.

Sprawa pisma Organu Federacji Międzynarodowej — została omówiona na posiedzeniu Zarządu i przekazana do decyzji Rady. Sprawozdanie z Kongresu w Toronto ukazało się w druku w języku angielskim, tekst francuski jest już dziś zapewne gotów.

Wspomnieć wreszcie należy o ponownym wyborze naszej przedstawicielki na wice-przewodniczącą T. I. C. E. R.

Ze spraw administracyjnych wymienić trzeba decyzję wysłania przedstawicielki Federacji Międzynarodowej na dłuższy okres czasu do Ameryki Południowej.

Ze zrealizowanych poczynań Stowarzyszeń Narodowych na szczególną uwagę zasługuje zjazd w sprawie reformy wychowania (reform of education), zwołany łącznie przez Stowarzyszenie Narodowe Beneluksu w okresie Zielonych Świątek. Program zjazdu obejmował następujące tematy:

1) nowe drogi i plany reformy nauczania,
2) rola geografii w programie szkolnym,
3) staż pedagogiczny a kluby agregacji,
4) cywilizacja a nauczanie,
5) przygotowanie nauczycieli do zawodu we Francji,
6) wychowanie artystyczne dzieci i młodzieży,
7) wyniki nauczania w t. zw. „klasach nowych“ we Francji,
8) przeszłość, teraźniejszość i przyszłość w nauczaniu.

Poruszone miało być również w dyskusji zagadnienie wychowania i nauczania w Niemczech.

W drugiej połowie lipca b. r. odbędą się w Londynie i Eastborne posiedzenia Zarządu Komitetów stałych oraz Rady Federacji.

Irena Posseltówna

DZIAŁALNOŚĆ ZARZĄDU GŁÓWNEGO.

1947—VII.1948)

(Sprawozdanie złożone na Zjeździe Delegowanych 30.V 1948.

W okresie sprawozdawczym Zarząd Główny odbył 38 posiedzeń (w 1947 — 23 posiedzenia, w 1947 do 1.V—15 pos.).

Skład Zarządu był następujący: Przewodnicząca — Teodora Męczkowska, wice-przewodnicząca — Helena Więckowska, skarbniczka — Celina Borstemowa, sekretarka — Irena Posseltówna, członkinie Zarządu: Adamowiczowa Stanisława, Muszałówna Kazimiera, Wojeńska Czesława.

Duża ilość zebrań świadczy dobitnie o intensywności pracy. Nasz zakres działania rozszerza się, rosną kontakty z Federacją Międzynarodową, zacieśnia się współpraca z Oddziałami, których jest obecnie 7.

Podstawowe zadanie naszej organizacji — **pomoc członkiniom w pracy naukowej**, realizuje się w głównej mierze dzięki licznym stypendiom międzynarodowym, przyznawanym nam przez Zarząd Główny Federacji.

Możliwość bezpośredniego zetknięcia się z innymi ośrodkami nauki, dotarcia do bibliotek i archiwów pozwala osiągać korzyści w pracy naukowej nie tylko tym członkiniom, które korzystały bezpośrednio ze stypendiów, ale i tym, z którymi dzieliły się po powrocie zdobytymi doświadczeniami i obserwacjami.

Udział naszych członkiń w licznych kongresach międzynarodowych również dał wiele korzyści wszystkim członkiniom dzięki temu, że uczestniczki tych kongresów nie szczędziły nam informacji o przebiegu obrad, sprawozdań z wyników badań naukowych i osiągnięć w dziedzinie ich realizacji.

W ten sposób zetknęłyśmy się pośrednio z zagadnieniami poruszonymi w Australii na Kongresie Ligi Nowego Wychowania dzięki szczegółowemu i rzeczowemu sprawozdaniu uczestniczki tego kongresu dr Żebrowskiej. Z olbrzymim zakresem i wielkimi wynikami badań w dziedzinie bakteriologii poznajomiła nas dr Lipska, dając niezmiernie interesujące sprawozdanie z Kongresu bakteriologów w Kopenhadze, a ponadto sprawozdanie ze swej pracy naukowej nad zastosowaniem leczniczym bakteriofagów przy tyfusie plamistym, przeprowadzonej

w Państwowym Instytucie Serologicznym w Kopenhadze podczas 2-miesięcznego pobytu tamże po kongresie.

Dr Rudolf-Skokowska, członek międzynarodowego kongresu Opieki nad Matką i Dzieckiem, który się odbył w Londynie, przedstawiła schemat przebudowy organizacji służby zdrowia w Anglii.

O kongresie Kobiet Pracujących Zawodowo poinformowały nas pp. Krawczyńska i Nitschowa. Delegacja polska w Sekcji Sztuk Pięknych, w której przewodniczyła p. Nitschowa, złożyła projekt zorganizowania w Polsce wystawy międzynarodowej sztuki kobiecej. Projekt spotkał się z życzliwą aprobatą.

Z wyżej omówionym zadaniem naszej współpracy naukowej wiąże się ściśle sprawa biblioteki, która, niestety, nie będzie i nie może być tak długo całkowicie rozwiązana, dopóki Zarząd Główny nie zdobędzie własnej siedziby. Mimo to nie zaniedbałyśmy i nie zaniedbujemy tej sprawy. Biblioteka nasza liczy w chwili obecnej około 100 tomów. Liczbowo przedstawia się skromnie, lecz gdy uświadomimy sobie, że ma to być biblioteka ze specjalnego zakresu — historii ruchu kobiecego w Polsce, — gdy przypomnimy sobie stan zniszczenia księgozbiorów prywatnych, na których głównie można się oprzeć, gdyż nowych wydawnictw z tej dziedziny prawie że nie ma, wówczas zrozumiemy, ile wysiłku musiało pochłonąć zebranie i tej skromnej ilości książek.

Nasza biblioteka przedwojenna, już dość pokaźna, zawierała wiele białych kruków w tym zakresie, jej całkowite spalenie poczyniło luki, których nie jesteśmy w stanie już wypełnić.

Nie powinno to jednak odbierać nam energii i zatrzymywać w pracy. Bibliotekę naszą musimy odtworzyć i odtworzymy w takim stopniu, aby mogła ona służyć wszystkim tym, których to zagadnienie interesuje, a przede wszystkim tym, którzy pracują nad nim naukowo.

Miło jest nam podkreślić ofiarny udział kilkunastu członkiń, które uszczupliły swoje własne księgozbiory, przekazując książki z tego zakresu do naszej biblioteki w zrozumieniu, że skupienie materiałów w jednym miejscu podnosi ich wartość, umożliwiając dostęp do nich szerszym grupom. Mamy nadzieję, że pozostałe Członkinie dołożą również ze swej strony starań w poszukiwaniu dzieł dla naszej biblioteki, której potrzeby nie trzeba w tym gronie uzasadniać.

Na terenie Federacji powstał bardzo praktyczny projekt ułatwienia wymiany książek między poszczególnymi Federacjami narodowymi przez zgłaszanie zamówienia na daną książkę w danej Federacji, a wpłacanie należności do kasy swojej Federacji. Gdyby system ten się przyjął, ułatwiłoby to dopływ do naszych bibliotek zagranicznych wydawnictw naukowych.

Encyklopedia. Główny wysiłek naszej pracy w okresie sprawozdawczym skierowany został na przygotowanie wydawnictwa „Encyklopedii Ruchu Kobiecego w Polsce“ w latach od 1850 do chwili obecnej.

Realizacja projektu naszej Przewodniczącej T. Męczkowskiej spoczywa na odpowiedzialności całego Zarządu, a praca spada głównym ciężarem na ścisłą Redakcję w osobach Męczkowskiej i Więckowskiej.

Wydawnictwo ma utrwalić dzieje ruchu kobiecego w Polsce. Z punktu widzenia historii jest to ważne zadanie. Ruch kobiecy, który początkami swymi sięga jeszcze mroków niewoli w połowie 19 w., był jednym z ruchów społecznych, postępowym na całej linii, szerokim w zasięgu, a głębokim w skutkach.

Szereg pionierek tego ruchu już nie żyje, historia ich życia w dużej mierze jest historią tego ruchu. Wspomnienia i przeżycia działaczek żyjących muszą być wykorzystane dla odtworzenia przebiegu tej długiej drogi, jaką kroczyła w Polsce kobieta do pełni swoich praw obywatelskich.

Wiele kobiet dziś nie zdaje już sobie sprawy z tego, ile przeżyły te kobiety, które swą postawą, uporem i walką otworzyły im np. bramy wyższych uczelni.

Część I tego wydawnictwa obejmie około 350 życiorysów nieżyjących kobiet-działaczek. Część II przedstawi przebieg tej walki na terenie organizacji kobiecych. Część III obejmie bibliografię tego ruchu.

Opracowanie planu wydawnictwa, oraz instrukcji szczegółowej dla współpracowników była ważnym odcinkiem tej pracy.

Projekt wydawnictwa wywołał żywe zainteresowanie wśród członkiń. Wszędzie w terenie spotkał się z życzliwą aprobatą. Do współpracy zgłosiły się Oddziały, zgłosiło się kilkadziesiąt członkiń indywidualnie.

Możemy już dzisiaj stwierdzić bez nadmiaru optymizmu, że pracę tę uda nam się wykonać nawet wcześniej, niż przewidywałyśmy. Oczywiście jeszcze nie dziś i nie za miesiąc, ale w każdym razie realizacja naszego zamierzenia rysuje się już wyraźnie.

Nie osiągnęłybyśmy tego bez współpracy naszych członkiń Dziś odwołujemy się jeszcze o pomoc do tych, które dotąd do tej pracy jeszcze się nie zgłosiły. Ambicją każdej z nas powinno być pragnienie przyczynienia się do szybszej realizacji, podjętej przez Stowarzyszenie pracy.

„Encyklopedia Ruchu Kobiecego“ będzie historią solidarnej walki kobiety o prawa wolnego człowieka, musi być dziełem solidarnej pracy wszystkich członkiń Polskiego Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykształceniem, które tę inicjatywę rzuciło.

O współpracę odwoływałyśmy się i do innych organizacyj kobiecych, przede wszystkim starałyśmy się zainteresować Encyklopedią Ligę Kobiet, jako organizację skupiającą polski świat kobiecy.

Na kongresie Federacji w Kanadzie projekt nasz wydania Encyklopedii wywołał żywe zainteresowanie. Niektóre Federacje narodowe mają już to zagadnienie opracowane w płaszczyźnie poszczególnych zawodów, np. Federacja belgijska wydała 2 prace: Kobiety lekarki i Kobiety prawniczki itd.

Zbiorowym wysiłkiem wszystkich kobiet może w ten sposób powstać ciekawa praca, obrazująca całość zagadnienia i na grucie szerszym ogólnoeuropejskim, międzynarodowym.

Z pracą tą wiąże się druga inicjatywa Zarządu: zainteresowania wydziałów humanistycznych Wyższych Uczelni historią ruchów kobiecych w Polsce. Chodziłoby o wprowadzenie tych tematów do magisterskich i doktorskich rozpraw akademiczek. Inicjatywa zdaje się tak słuszna, że nie może budzić wątpliwości. Mamy nadzieję, że sprawą tą zainteresują się nasze członkinie, które pracują na wyższych uczelniach.

Kongres Federacji w Kanadzie, który odbył się w lipcu w Toronto, był również ważnym odcinkiem pracy Zarządu Głównego w okresie sprawozdawczym. Chodziło o to, aby wystąpienie delegacji polskiej wypadło jak najlepiej, tymbardziej, iż na Kongresie miała Przewodniczyć Członkini Zarządu p. St. Adamowiczowa, jako przewodnicząca Federacji.

Oczywiście główny ciężar tych przygotowań spadł na Przewodniczącą Komisji do Spraw Międzynarodowych, p. dr Więckowską.

Zjazd Delegowanych w dn. 19 kwietnia 1947 r. wybrał 4 delegatki na Kongres: pp. Borstemową, Kappesową, Muszałównę i Mrozowską. P. Więckowska, jako Przew. Komisji do Spraw Między., wchodziła z urzędu.

W Kongresie prócz p. Więckowskiej wzięły udział tylko 2 panie: Borstemowa i Mrozowska. Delegacja polska brała czynny udział tak w zgromadzeniach plenarnych, jak i w komisjach. Przewodnicząca delegacji p. Więckowska została wybrano do 11-to osobowej Komisji Współpracy Intelektualnej, co jest zaszczytnym dowodem uznania wkładu polskiej delegacji w pracę Kongresu.

Konkretnym rezultatem pobytu polskiej delegacji w Kanadzie jest zacieśnienie się stosunków z poszczególnymi Federacjami oraz działaczkami na terenie Federacji. Specjalnie korzystne ku temu warunki stwarza fakt, że członek Zarządu, p. St. Adamowiczowa, zgodnie ze statutem Federacji po ukończeniu kadencji jako Przewodnicząca pozostała nadal w Zarządzie Głównym Federacji Międzynarodowej jako dawna Prze-

wodnicząca i z tego tytułu bierze udział we wszystkich posiedzeniach Zarządu.

Wszystko to przyczyniło się do tego, że nasze kontakty z Federacją w roku sprawozdawczym były bardzo ożywione i pochłonęły wiele pracy Zarządudu Głównego.

Kontakty z innymi Organizacjami. Zarząd starał się nie zaniedbywać okazji do nawiązywania stosunków wszędzie tam, gdzie były widoki na współpracę. M. in. wzięłyśmy udział w Akademii w dniu Święta Kobiet, organizowanej przez Klub Kobiet Pracujących Zawodowo przy Lidze Kobiet, w zebraniu Ligi do Walki z Rasizmem itd. Ponadto członkinie Zarządu, pp. Adamowiczowa i Więckowska, wygłosiły szereg odczytów w innych Organizacjach, a Przewodnicząca, p. Męczkowska, kilkakrotnie przemawiała przez radio.

Stypendia polskie. Mimo skromnych naszych funduszów zdołałyśmy w roku sprawozdawczym udzielić 3 stypendia jednorazowe po 5.000 zł. dla 3 akademiczek kończących studia z najlepszym wynikiem. Rektor Uniwersytetu Warszawskiego, do którego Zarząd zwrócił się z prośbą o wyznaczenie kandydatek, złożył nam serdeczne podziękowanie, a stypendia przeznaczył dla 2 studentek Wydziału humanistycznego: pp. Bożeny Głowackiej i Anny Mańko i 1 studentki Wydziału prawnego, p. Zofii Betley.

Do Bratniej Pomocy akademiczek wysłałyśmy również propozycję skierowania do nas kilku studentek potrzebujących pomocy w zakresie odzieży, z którymi pragnęłybyśmy się podzielić amerykańskimi darami.

Niestety, nie udało nam się w okresie sprawozdawczym nawiązać stałego kontaktu z akademiczkami. Ciężkie warunki materialne większości z nich, zmuszonych do dzielenia czasu między naukę i pracę zarobkową, nie stwarzają korzystnych warunków do współpracy z nami. Mimo to Zarząd nie zraża się trudnościami i uczynił już pewne kroki w kierunku ściślejszej współpracy w zrozumieniu konieczności przygotowywania sobie przyszłych kadr członkiń.

Klub. W kontakcie z Zarządem Głównym pracował Klub pod kierunkiem pp. Dalborowej i Mitkiewiczowej. Zorganizował on szereg zebrań (raz na miesiąc) dyskusyjnych oraz zebrań literackich. M. in. zorganizował niezmiernie interesujące zebranie przy udziale p. Heleny Boguszewskiej, która odczytała fragmenty niedrukowanej swojej pracy, i drugie zebranie, na którym p. Szczepkowska odczytała swoją niedrukowaną sztukę teatralną. Ożywiona dyskusja była dowodem gorącego oddźwięku na interesujące tematy.

Jednym z najpoważniejszych odcinków naszej pracy była **współpraca z Oddziałami,** których było 7: w Kaliszu, Katowicach, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Poznaniu i Toruniu. Oddział

Warszawski wyjątkowo funkcjonował przy Zarządzie Głównym, co ułatwiało nam wykorzystywanie członkiń dla szerszej współpracy, a wynikało w pierwszym rzędzie z trudności lokalowych.

Zarząd Główny utrzymywał kontakt z Oddziałami przede wszystkim drogą korespondencji, przesyłania komunikatów, oraz za pośrednictwem członkiń Zarządu Głównego, które odwiedziły niektóre Oddziały, wygłaszając odczyty i przeprowadzając konferencje na temat koordynacji prac. (Pp. Adamowiczowa, Więckowska i Lechicka).

Nasilenie tych kontaktów z poszczególnymi oddziałami jest uzależnione w pierwszym rzędzie od samych oddziałów. Pod tym względem wyróżniają się aktywnością i żywą współpracą z nami oraz ścisłością w wypełnianiu wszelkich w stosunku do Zarządu Głównego obowiązków organizacyjnych Oddziały: Lubelski, Łódzki i Toruński.

Niezmiernie utrudnia pracę sekretariatowi niepunktualność niektórych Oddziałów w przesyłaniu odpowiedzi na naszą korespondencję.

W kwietniu 1947 roku odbył się Zjazd Delegowanych, który dokonał wyboru delegacji na Kongres w Kanadzie. Na zjazd przybyły: z Kalisza — p. Sieklicka Jadwiga, z Krakowa p. Janina Feldmanowa i Halina Mrozowska, z Katowic p. Julia Nahorajska, z Łodzi p. Halina Kappesowa i Maria Kiernikowa, z Lublina p. Dłuska. Pozostałe Oddziały nie przysłały delegatek.

Na zjeździe poza wyborami załatwiono szereg spraw organizacyjnych.

W roku sprawozdawczym Zarząd Główny wydał pierwszy powojenny **Komunikat Nr 13**, poświęcony w pierwszym rzędzie pamięci zmarłych naszych członkiń, oraz sprawozdaniu z przebiegu prac Stowarzyszenia w okresie okupacji i pierwszych lat powojennych.

Obecnie drukujemy Komunikat Nr 14.

Dary. Wyrazem zrozumienia naszych potrzeb materialnych w latach powojennych przez Federację międzynarodową jest obfitość paczek indywidualnych przysyłanych przez członkinie Federacji amerykańskiej, australijskiej i innych dla naszych członkiń.

Ten miły, ale jakże uciążliwy dział pracy — rozprowadzenie darów pomiędzy członkinie — spadł całym ciężarem na naszą skarbniczkę p. Borstemową, która miałaby wiele do powiedzenia na temat wybredności gustów naszych członkiń... Nie można tu nie wspomnieć o ofiarnej współpracy z nią p. Stanisławy Dębskiej, która mimo, że nie jest członkiem naszego Stowarzyszenia, poświęciła nam ogrom pracy i cierpliwości. Niech nam będzie wolno wyrazić jej w imieniu Zarządu

i wszystkich obdarowanych członkiń jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Brak własnego lokalu jest najcięższą naszą bolączką organizacyjną, uniemożliwia unormowanie pracy. I tutaj znowu Zarząd Główny musi wyrazić największe uznanie dla członkini naszej p. dr Anny Łąckiej, która służy Stowarzyszeniu bezpłatnie już czwarty rok swoim mieszkaniem, ratując nas w ten sposób i umożliwiając działanie. Zarząd Główny wyraża jej serdeczne podziękowanie w imieniu swoim i wszystkich członkiń.

Reasumując wyniki naszej pracy w okresie sprawozdawczym, musimy stwierdzić, że doszłyśmy do pewnych pozytywnych osiągnięć tak wysiłkiem indywidualnym, jak i zbiorowym wszystkich członkiń Stowarzyszenia. Mamy realne rezultaty pracy, szereg konkretnych wyników. Nie twierdzimy, że jako Zarząd Główny osiągnęłyśmy wszystko, co należało osiągnąć. Nie wszystko leżało w granicach naszych możliwości.

Ustępując obecnie miejsca nowemu Zarządowi życzymy mu, aby był szczęśliwszy od nas w realizowaniu niektórych swoich założeń, ale możemy z pełnym poczuciem odpowiedzialności stwierdzić, że nie zaniedbałyśmy niczego, co leżało w granicach możliwości organizacyjnych.

Na stanowisku tym zastała nas wojna, przeżyłyśmy ją ciężko, pozbawione w ciągu jej trwania tak cennych członkiń, jak: śp. Emilia Grocholska, Halina Siemieńska i Zofia Kuncowa. Podjęcie pracy po zakończeniu wojny było wielkim wysiłkiem. Poczucie odpowiedzialności organizacyjnej kazało nam ten wysiłek podjąć.

W dniu 21 czerwca r. b. urządziło Stowarzyszenie w Warszawie uroczystą Akademię ku uczczeniu 50-ej rocznicy odkrycia radu przez Marię Skłodowską-Curię. Uroczystość odbyła się w pięknej, wypełnionej po brzegi Sali Kolumnowej Uniwersytetu Warszawskiego w obecności Jego Magnificencji Rektora, Ambasadora Francji, przedstawicieli świata naukowego, członkiń Stowarzyszenia, studentów i młodzieży licealnej.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącą Stowarzyszenia, T. Męczkowską, profesorka Politechniki Łódzkiej, dr Dorabialska wygłosiła odczyt o znaczeniu odkryć małżonków Curie i nauki o promieniotwórczości, podkreślając rozległy ich wpływ na wszystkie dziedziny wiedzy i życia praktycznego. Na zakończenie przemówiła, przybyła specjalnie na tę uroczystość, p. Chaton z Paryża, przekazując nam serdeczne słowa pozdrowienia od córki pani Curie, Ireny Joliot-Curie, z którą widziała się przed samym odjazdem oraz podkreślając społeczno-pedagogiczne znaczenie dzieła i życia Marii Curie.

W związku z tą uroczystością pozostaje kilkodniowa wizyta w Polsce p. Chaton, wiceprzewodniczącej Międzynarodowej

Federacji kobiet z uniwersyteckim wykształceniem, która była gościem naszego Stowarzyszenia.

Pani Chaton, absolwentka Uniwersytetu Paryskiego, profesorka geografii i historii, interesuje się specjalnie sprawami międzynarodowych stosunków intelektualnych. Zainteresowania swe, zapoczątkowane pracą w sekretariacie Ligi Narodów, rozszerzała p. Chaton w licznych podróżach po całej niemal Europie, Australii i Ameryce, czynne uczestnictwo w międzynarodowych kongresach i w wielu organizacjach międzynarodowych. W czasie ostatniej wojny światowej brała p. Chaton czynny udział w ruchu oporu we Francji, pełniła niebezpieczną służbę łączności pomiędzy okupowaną Francją i Belgią a Londynem oraz zajmowała się internowanymi we Francji więźniami politycznymi. Za swe wielkie zasługi w walce przeciw agresji hitlerowskiej otrzymała najwyższe odznaczenia francuskie: Medal Wdzięczności i Legię Honorową.

Będąc trzy dni w Warszawie, jako gość Polskiego Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykształceniem, zwiedziła p. Chaton Gimnazjum im. Słowackiego, Bibliotekę Narodową i Muzeum Narodowe, z wielkim zainteresowaniem oglądała najbardziej zniszczone dzielnice miasta (Stare Miasto, Wola, getto). Podejmowana była przez Ambasadora Francji obiadem, a przez Stowarzyszenie nasze herbatkami w gronie członkiń.

W Krakowie, gdzie bogaty program i przyjęcia zgotowały jej członkinie Oddziału Krakowskiego, oglądała miasto, muzea, Wawel, Sukiennice, ciekawsze kościoły, zwiedziła kopalnie soli w Wieliczce, obecna była w teatrze i na kilku zebraniach towarzyskich z członkiniami Oddziału. W Katowicach, skąd 26.VI wyjechała do Paryża, zwiedziła szkołę zawodową krawiecką, asystując na uroczystości rozdawnictwa nagród i pokazach modeli krawieckich uczennic Szkoły.

Pani Chaton żywo interesowała się rozwojem naszego Stowarzyszenia, z którym zapoznawała się w licznych rozmowach z członkiniami, jak również odrodzeniem naszego życia narodowego na gruzach i zgliszczach. W rozmowach i przemówieniach swych podnosiła imponującą żywotność naszego społeczeństwa.

Na zakończenie sprawozdania Zarządu miło nam jest donieść, że spośród zeszłorocznych naszych kandydatek stypendialnych, następujące członkinie otrzymały stypendia zagraniczne:

p. Anna Reniger z Państwowego Instytutu Rolniczego w Puławach — stypendium amerykańskie na roczne studia w Iowa State College, Ames, Iowa;

dr Halina Kappesowa z Łodzi—stypendium amerykańskie na roczne studia na Uniwersytecie Winconsin;

mgr Irena Adamowiczówna z Warszawy — stypendium amerykańskie na roczne studia w Stanach Zjednoczonych;

dr Janina Feldmanowa z Krakowa — stypendium kanadyjskie na trzymiesięczny pobyt w Paryżu;

dr Gryzelda Missalowa z Łodzi — stypendium australijskie na trzymiesięczne studia historyczne w Paryżu.

Wszystkim wyżej wymienionym stypendystkom życzymy powodzenia w pracy i jak najlepszych rezultatów naukowych oraz prosimy je o szczegółowe sprawozdania ze swych podróży zaraz po powrocie.

WIECZORY KLUBOWE

w Stowarzyszeniu Kobiet z Wyższym Wykształceniem

1) 14/IV.47 — Wieczór autorski poświęcony noweli kobiecej: Wojeńska, Melcer-Rutkowska, Kuncewiczowa, Dalborowa.

2) 12/V.47 — Wieczór poezji: Maria Kuźmińska „Krwią pisane"; Zofia Narocka „Strofy gorące".

3) 9/IV.47 — Stefania Szuchowa — „Ambicje pisarzy współczesnych, a nowy czytelnik".

4) 27/X.47 — Celina Borstemowa — delegatka Stowarzyszenia na Kongres w Toronto — Wrażenia z Kanady.

5) 24/XI.47 — Kazimiera Muszałówna — „Jak pracują nasze koleżanki w Ameryce".

6) 12/I.48 — Wieczór autorski Ewy Szelburg-Zarembiny.

7) 8/II.48 — Rozlosowanie rzeczy z pozostałych darów amerykańskich.

8) 15/III.48 — Posłanka Jaszczukowa — „O kobiecie sowieckiej".

9) 11/IV.48 — Poranek autorski Heleny Boguszewskiej.

10) 24/V.48 — Helena Szalajowa — „Wspomnienia o Marii Curie".

SPRAWOZDANIE KASOWE ZA 1947 ROK POLSKIEGO STO

Składki Oddziałów			
Pozostałość z 1946 r.			13166.50
Składki od członkiń		54250.—	
Wpisowe od nowych członkiń		2600.—	
Katowice	zł. 150.—		
Łódź	zł. 2000.—	2150.—	
Członkinie — zwrot kosztów transportu darów		27070.—	
„ za komunikaty		35380.—	
Goście za wejście na posiedzenia Klubowe		260.—	121710.—
			134876.50
Pozostałość w Kasie na 31/12-947		43934.50	
„ w Banku na 31/12-947		741.—	
Razem suma do dyspozycji na 31/12-47		44675.50	

WARZYSZENIA KOBIET Z WYŻSZYM WYKSZTAŁCENIEM

Koszty cła i transportu otrzymanych darów		11710.—	
„ w związku z lokalem	Zł. 2.315.—		
opał	„ 8.010.—		
usługa	„ 5.055.—		
światło	„ 600.—	15980.—	
za wynajmowanie sali w Klubie Lekarzy		6600.—	
porto		8348.—	
materiały piśmienne		3276.—	
książki i czasopisma		1370.—	
krzesła (tuzin)		10648.—	
maszyna do pisania		25000.—	
koszty związane z Encyklopedią		2650.—	
wydatki w związku z Kongresem w Toronto		1310.—	
ofiara na Tow. Przyjaciół Żołnierza		1000.—	
zwrot kosztów podróży		1100.—	
wydatki na przyjęcie członkiń delegowanych		1370.—	
różne drobne		580.—	90942.—
Pozostałość w kasie na 21/12-47			43934.50
			134876.50

Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW

Oddział Warszawski.

Oddział funkcjonował przy Zarządzie Głównym. Zebrania odbywały się raz na miesiąc. Wygłoszono następujące odczyty:

1) dr Zofia Mianowska — Kobiety na stanowiskach kierowniczych.

2) dr Jadwiga Zawirska—Poradnictwo zawodowe dla młodzieży żeńskiej

3) dr Żebrowska — Sprawozdanie z kongresu Ligi Nowego Wychowania — (Kongres odbył się w Australii).

4) dr Helena Więckowska — Na marginesie książki prof. Jana Hulewicza — o wyższych studiach kobiet.

5) dr Helena Więckowska — Sprawozdanie z kongresu w Toronto.

6) dr Helena Więckowska — „Wiosna Ludów".

7) Stanisława Adamowiczowa — Demograficzne zmiany po wojnie.

8) Stanisława Adamowiczowa — Z zagadnień Federacji Międzynarodowej.

9) dr M. Lipska — Sprawozdanie z kongresu bakteriologów w Kopenhadze.

10) dr Rudolf-Skokowska i Krawczyńska — Sprawozdanie z kongresu w Londynie i Paryżu.

11) Sedzia Wanda Kamieńska — Przestępczość nieletnich i sądy dla nieletnich.

12) dr Kacprzak — Co medycyna może dać państwu?

13) dr Zofia Balicka i Egga Dębnicka — Sprawozdanie z pobytu na stypendiach we Francji.

Różnorodność tematów odpowiadała różnorodnym zainteresowaniom naszych członkiń. Poza referatami na zebraniach omawiano i przedyskutowano sprawy organizacyjne. Udział chłonkiń w zebraniach dość liczny, przeciętnie 40—50 osób. Ożywiona dyskusja po wszystkich referatach i sprawozdaniach świadczyła o tym, że tematy istotnie odpowiadały zainteresowaniom członkiń.

Członkinie warszawskie brały czynny udział w wielu pracach podejmowanych przez Zarząd Główny, wypełniając szereg zadań, związanych z normalnym tokiem działania Stowarzyszenia.

Oddział Kaliski.

Przewodnicząca — Jadwiga Sieklicka, Wiceprzewodnicząca— Helena Otocka, sekretarka — Jadwiga Gołębiowska, skarbniczka — Eugenia Srzednicka. Zebrania mają charakter bądź ze-

brań naukowych, bądź sprawozdawczych, bądź towarzyskich. Między innymi omówiono pracę prof. Chałasińskiego. „Społeczna genealogia inteligencji polskiej“ — referowała A. Voit. „Materializm dziejowy Marksa“ — p. Gołębiowska.

Dla Redakcji „Encyklopedii Ruchu Kobiecego“ Oddział kaliski opracowuje życiorysy: Melanii Parczewskiej i Felicji Łączkowskiej — wybitnych kaliszanek.

Wielką przeszkodę w pracy i działalności Oddziału stanowi fakt przepracowania niektórych członkiń nauczycielek, stanowiących większość.

Oddział Katowicki.

W skład Zarządu wchodzą: Przewodnicząca — dr Jadwiga Gabszewicz, Wiceprzewodnicząca — mgr Wanda Nitsch-Tarnowska, sekretarka — dr Maria Lutmanowa, skarbniczka — dr Maria Mromlińska, członek Zarządu — Alicja Hłasko-Pawlicowa.

W okresie sprawozdawczym odbyło się 6 zebrań. Zebrania odbywały się w gościnnie użyczonym na ten cel lokalu Instytutu Śląskiego. Na zebraniach wygłoszono i przedyskutowano następujące tematy:

1) Mromlińska M. — Najpopularniejsze zdobycze medycyny współczesnej.

2) Tarnowska W. — O nowej ustawie małżeńskiej.

3) Pawlicowa A. — Idea demokratyczna w Polsce przedrozbiorowej.

4) Nahorayska J. — Prasa polska na Śląsku w 1848 r.

5) Suboczowa M. — niektóre aktualne zagadnienia geograficzne i gospodarcze Śląska.

6) Nahorayska J. — Diariusz ofensywy w 1945 r. na Śląsku.

7) Pazdrowa M. — O poezji Osmańczyka.

8) Pazdrowa M. — Polska literatura powojenna.

W okresie sprawozdawczym istniały 3 sekcje:

a) opieki nad stoudentkami,

b) pomocy naukowych,

c) komisja dla zbierania materiałów do Eucyklopedii.

Sekcja opieki nad studentkami zebrała informacje o potrzebach studentek Instytutu Pedagogicznego w Katowicach, Politechniki w Gliwicach, oraz zainicjowała doraźną pomoc w formie ufundowania stypendium dla studentki Politechniki w Gliwicach w wysokości 1.000 zł. meisięcznie.

Oddział otrzymał od Zarządu Głównego pomoc odzieżową, którą rozdzielił między potrzebujące członkinie.

Oddział Krakowski.

Zebrania odbywają się dwa razy w miesiącu. O zebraniach i tematach referatów zawiadamia się członkinie za pośrednictwem komunikatów, które ukazują się raz na miesiąc.

Poza zebraniami zainteresowanie Oddziału skupia się na opracowywaniu Encyklopedii i gromadzeniu materiałów do prac z zakresu ruchu kobiecego. Trzy nasze członkinie, jedne z pierwszych polskich studentek, p. Klemensiewiczowa Jadwiga, p. Bobrowa Bronisława i p. Zubrzycka Jadwiga, piszą swoje pamiętniki, cenne dla historii ruchu kobiecego. Dwie z tych prac ukażą się w druku. Poza tym znajduje się w opracowaniu szereg życiorysów dla Encyklopedii.

Wynikiem kontaktu Oddziału z żeńską młodzieżą akademicką jest artykuł ogłoszony w prasie absolwentki U. J., który reprezentuje poglądy młodego pokolenia na kwestię kobiecą. Zostało też ufundowane przez jedną członkinię stypendium dla niezamożnej akademiczki w wysokości zł. 12.000 rocznie.

Na zebraniach klubowych Oddziału tematy referatów były następujące:

1. Sprawozdawcze z działalności Stowarzyszenia:

dr J. Feldmanowa — Sprawozdanie ze zjazdu delegatek Oddziałów w Warszawie w dn. 17.IV 1947 r,;

dr H. Więckowska — Sprawozdanie z prac Kongresu w Toronto;

dr H. Mrozowska — Wrażenia z podróży na Kongres w Toronto.

Szereg sprawozdań z prac Stowarzyszenia i Oddziału.

II. Dotyczące ruchu kobiecego:

dr J. Zubrzycka — Pierwsze średnie szkoły w Krakowie;

mgr J. Klemensiewiczowa — Lata szkolne (Wyjątki z pamiętnika);

mgr J. Klemensiewiczowa — W 53 rocznicę wstąpienia pierwszych studentek na U. J.;

doc. U. J. dr J. Ackermanówna — Z dziejów Federacji amerykańskiej;

dr Z. Romankówna — Orzeszkowa a ruch kobiecy;

mgr I. Rachtoń z Kalifornii, lektorka U. J. — Życie kobiet w Ameryce.

III. Z zagadnień literackich:

dr J. Feldmanowa — Wieczór literacki: W 100-letnią rocznicę Wiosny Ludów, z recytacjami poezji ulotnej z okresu Wiosny Ludów, w wykonaniu dyr. RTPD. M. Biliżanki;

p. H. Gamska-Łempicka — Wieczór autorski liryki;

p. H. Mortkowicz-Olczakowa — Wieczór autorski — Fragmenty z życiorysu dr Korczaka i in. utwory.

IV. Różne:

Prof. dr. H. Willman-Grabowska — Gandhi;

dyr. dr M. Chelińska — Problem dziecka sieroty po wojnie;

dyr. H. Ilnicka — Zioła jako lek — zielarstwo jako zawód.

Oddział Lubelski.

Zarząd został wybrany w dn. 24.XI 1946 r. Skład Zarządu: dr Maria Turnau-Morawska — Przewodnicząca, mgr Olga Gajekowa — Wiceprzewodnicząca, mgr Laura Michałowska — sekretarka, mgr Zofia Majkowska — skarbniczka. Członkowie Zarządu pp.: M. Kwapiszewska, M. Kossowska, dr L. Morawska, M. Strawińska.

W 1947 r. odbyło się 6 zebrań członkiń i 9 Zarządu.

Wygłoszono następujące referaty:

L. Michałowska — Nowe prawo małżeńskie; T. Rylska — Zagadnienie życia; prof. M. Dłuska — Zjazd Delegatek w Warszawie; Z. Nosalewska — Kobieta w dramacie Claudela; mgr Olga Gajekowa — Z zagadnień etnologii; prof. dr M. Turnau-Morawska — Minerały w dziejach kultury; prof. M. Dłuska — Z zagadnień fonetyki współczesnej poezji.

W kwietniu odbyła się wycieczka do Zakładu Higieny Psychicznej KUL., prowadzona przez prof. Alchimowicz.

W 1948 r. do 1.V odbyły się 3 zebrania poprzedzone zebraniami Zarządu.

Oddział uzyskał dla 3 członkiń stypendia na wyjazd zagranicę, dotąd jednak nie zdołano ich wyzyskać.

W związku ze sprawą Encyklopedii Ruchu Kobiecego Oddział przesłał życiorysy 2 zasłużonych na tym polu kobiet, poza tym spis organizacji kobiecych, istniejących na terenie Lublina przed wojną i obecnie.

Oddział starał się o uzyskanie kontaktu ze studentkami. Jedyna konkretna rzecz, jakiej mógł w tej dziedzinie dokonać, było udzielenie zasiłku w kwocie 5.000 zł. jednej ze studentek polonistyki, kończącej studia, która straciła w powstaniu warszawskim nogę. Ponadto udzielono zapomogi w wysokości 2.200 zł. jednej z członkiń wybitnie zasłużonej na polu naukowym, a będącej w niezmiernie ciężkich warunkach.

30.XI 1947 r. odbyło się doroczne walne zebranie, na którym wybrano Zarząd w tym samym składzie, powiększony o osobę p. Marii Dłuskiej.

Oddział Łódzki.

Skład Zarządu: Przewodnicząca — dr prof. Alicja Dorabialska, Wiceprzewodnicząca — Maria Kiernikowa, sekretarka — dr Halina Evert-Kappesowa, zast. sekretarki mgr Libiszewska, skarbniczka — mgr Bączkowska.

Odział organizuje miesięczne zebrania z referatami:

Dr Konopacka — Rola hormonów w życiu kobiety; Z. Alchimowicz — Nowe prawo małżeńskie; K. Szymborska — O gospodarce planowej; W. Bączkowska — O charakterze kobiety; H. Kuropatwińska — Organizacja UNESCO.

Zebrania odbywają się stale w poniedziałek każdego miesiąca w lokalu przy ul. Pomorskiej 16.

Jednorazowe stypendium Federacji zostało przyznane mgr Bączkowskiej na wyjazd, celem studiowania poradnictwa dla inwalidów wojennych. Stypendium międzynarodowe Federacji uzyskała dr Kuropatwińska.

Oddział planuje ufundowanie stypedium dla studentki Uniwersytetu Łódzkiego, przygotowującej pracę z zakresu historii ruchu kobiecego w Polsce.

W toku jest również sprawa organizowania zebrań klubowych towarzyskich, celem zbliżenia się i zapoznania wzajemnego.

Zagraniczne paczki odzieżowe i żywnościowe rozdzielone zostały między członkinie i wysłane do Oddziałów: lubelskiego, toruńskiego i kaliskiego.

Oddział Poznański.

30 listopada 1947 r. na zebraniu zorganizowanym przez Delegatkę Zarządu Głównego dr Jadwigę Lechicką Oddział został reaktywowany.

Do Zarządu zostały wybrane: dr Szulc-Golska — przewodnicząca, inż. H. Nieć — skarbniczka, prof. J. Makowska — sekretarka.

7 maja na przewodniczącą została wybrana inż. Ludwika Rodziewicz.

Oddział Toruński.

Oddział został zorganizowany z końcem wiosny 1947 r. Inicjatywa wyszła od szeregu członkiń, które po wojnie znalazły się w Toruniu na rozmaitych stanowiskach zawodowych. Najwięcej członkiń przybyło z Wilna i ze Lwowa.

W czerwcu 1947 r. z inicjatywy dr Jadwigi Lechickiej. po porozumieniu się z Zarządem Głównym zwołano zebranie organizacyjne, na którym dokonano wyboru tymczasowych władz Oddziału i nakreślono program pracy.

Skład Zarządu: Przewodnicząca — dr Jadwiga Lechicka, sekretarka — adw. Helena Sztukowska, skarbnik — mgr Helena Przecławska. Członkinie Zarządu: Jachimowska, dr Budkowska, J. Manderburowa.

W myśl nakreślonego planu pracy przystąpiono do: 1) rejestracji kobiet z wyższym wykształceniem na terenie Torunia, 2) do zorganizowania miesięcznych zebrań z odczytami naukowymi, 3) do współpracy nad Encyklopedią.

Dla tego ostatniego celu zorganizowano specjalną Komisję. Dotychczas zebrano materiał do historii ruchu kobiecego na Pomorzu od końca XIX wieku do powstania Polski niepodległej po pierwszej wojnie światowej. Poza tym szereg członkiń opracowuje poszczególne życiorysy działaczek tego ruchu.

Na zebraniach miesięcznych wygłoszono następujące odczyty: Międzynarodowy Kongres w Kanadzie — dr Lechicka, Fragmenty z powieści „Naukowcy" — dr Lechicka. Sprawozda-

nie z prac nad Encyklopedią i rzut historyczny na pracę kobiet pomorskich — dr Piskorska. Sprawozdanie z kongresu fizjologów w Oxfordzie — dr Gurynowicz.

Zebrania miesięczne odbywają się w Zakładzie Socjologii na Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika. Oddział nawiązał kontakt z Oddziałami w Łodzi i Poznaniu, dokonując zapoczątkowania wymiany prelegentów.

Z planów na przyszłość — Oddział dąży do uzyskania własnego lokalu, do stworzenia Klubu, do czynniejszego życia organizacyjnego oraz do podjęcia prac wydawniczych swoich członkiń.

ZJAZD DELEGOWANYCH
w dniu 30 maja 1947 roku
Polskiego Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykształceniem.

Zjazd rozpoczął się o godz. 10 rano w lokalu „Klubu dla Inteligencji“ w Warszawie przy ul. Mokotowskiej Nr 25.

Na Zjazd przybyły:

Z Oddziału Kaliskiego: Przewodnicząca Jadwiga Sieklicka i sekretarka Jadwiga Gołembiowska.

Z Oddziału Katowickiego: mgr Maria Suboczowa.

Z Oddziału Krakowskiego: Przewodnicząca Janina Feldmanowa, Aldona Mysonowa Emilia Auberowa, Jadwiga Lenkiewiczowa, Kazimiera Kramarzówna, Halina Supniewska.

Z Oddziału Lubelskiego: Olga Gajekowa.

Z Oddziału Łódzkiego: Wiceprzewodnicząca Maria Kiernikowa, sekretarka Halina Evert-Kappesowa, Aniela Dobrzańska.

Z Oddziału Toruńskiego: Przewodnicząca Jadwiga Lechicka, Ludwika Czerny, Helena Falewicz-Sztukowska, Janina Mandeburowa, Jadwiga Puciata-Pawłowska.

Z Oddziału Warszawskiego: Bukowska Felicja, Dalborowa Romana, Dobkiewiczowa Dominika, Fleszarowa Regina, Fuks Maria, Iwaszkiewiczowa Zofia, Kasperowiczowa Helena, Kipowa Łucja, Lipska Irena, Łącka Anna, Mitkiewiczowa Helena, Tokarzewska Wanda, Wierciochowa Dioniza, Samotychowa Nella.

Poza Zarządem Głównym, który był w komplecie, przybyło kilka członkiń Oddziału Warszawskiego w charakterze gości.

Na porządku dziennym Zjazdu była przede wszystkim sprawa wyboru (po raz pierwszy po wojnie) nowego Zarządu oraz szereg spraw organizacyjnych, których rozstrzygnięcie statutowo podlega jedynie walnemu Zjazdowi Delegowanych.

Obrady zagaja o godz. 10 min. 15 Przewodnicząca Stowarzyszenia, T. Męczkowska, w serdecznych słowach witając zebrane i wyrażając szczery żal z powodu nieobecności przedstawicielek Oddziału Poznańskiego, których przyczyny nieobecności nie są znane Zarządowi.

Po wyborze dyr. Heleny Kasperowiczowej na przewodniczaca Zjazdu i powołaniu do Prezydium pp. Lechickiej, Feldmanowej i Gajekowej oraz na sekretarki Iwaszkiewiczowej i Br. Michałowskiej, Przewodnicząca Zjazdu udzieliła głosu p. T. Męczkowskiej, która wygłosiła odczyt: „Problemy ruchu kobiecego w Polsce“. (Ref. drukowany w I cz. Komunikatu Nr 14).

W dyskusji, która się wywiązała po referacie, brały udział pp. Samotyhowa, Fleszarowa, Lipska, Fuchsówna, Lechicka,

Kipowa, Więckowska, Kappesowa, Wierciochowa i Kasperowiczowa.

Po odpowiedzi referentki na głosy dyskusji i stwierdzeniu, że nie ma rozbieżności merytorycznych, jeżeli chodzi o tezy referatu, głos zabrała p. St. Adamowiczowa, wygłaszając referat na temat: Z terenu Międzynarodowej Federacji. (Patrz cz. I Komunikatu).

Po części referatowej nastąpiła część sprawozdawcza Zjazdu.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego za czas od 1.I 1947 do 30.V 1948 złożyła sekretarka Zarządu, Irena Posseltówna.

Sprawozdanie Komitetu do Spraw Międzynarodowych składa Przewodnicząca Komietu, dr Helena Więckowka.

Sprawozdanie kasowe Komisji Rewizyjnej odczytuje p. Wanda Tokarzewska, stawiając wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorium. Wniosek przyjęto jednogłośnie.

W dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu p. Fleszarowa wysuwa projekt, aby Stowarzyszenie materiały dotyczące ruchu kobiecego powierzyło do przechowania jakiejś instytucji o charakterze ogólnym ze względu na potrzebę udostępnienia ich dla szerszych mas, np. Instytutowi Pamięci Narodowej.

Sprawozdania z działalności Oddziałów składają Delegatki:

Z Oddziału w Kaliszu — Jadwiga Sieklicka,
z Oddziału w Katowicach — Maria Suboczowa,
z Oddziału w Krakowie — Janina Feldmanowa.
z Oddziału w Lublinie — Olga Gajekowa,
z Oddziału w Toruniu — Helena Sztukowska,
z Oddziału w Warszawie — Irena Posseltówna.

Sprawozdanie z działalności Klubu złożyła Romana Dalborowa.

Żywą dyskusję wywołała sprawa Encyklopedii ruchu kobiecego. Poruszono zagadnienie, czy w dziale życiorysów zasłużonych dla ruchu kobiecego działaczek w Encyklopedii Ruchu Kobiecego może być miejsce nie tylko dla tych kobiet, które pracowały świadomie dla zdobycia równych praw, ale i dla tych, które faktem swej działalności dźwignęły pozycję kobiet, nie uświadamiając sobie jej znaczenia w ogólnym ruchu.

Dr Więckowska z ramienia komitetu redakcyjnego wyjaśniła, że I dział Encyklopedii uwzględni w pierwszym rzędzie życiorysy kobiet działaczek w sprawie równouprawnienia, w drugiej części, poświęconej organizacjom kobiecym, przewiduje się artykuły o ruchach regionalnych, w których znajdzie się miejsce na omówienie działalności kobiet zasłużonych w pewnych działach pracy. Kierowniczki żeńskiego szkolnic-

twa — jako wychowawczynie zastępu kobiet działaczek — wchodzą automatycznie do I tomu Encyklopedii.

Sprawy organizacyjne:

1. Zarząd Główny poddał pod głosowanie projekt zmiany brzmienia nazwy Stowarzyszenia, proponując nazwę: „Stowarzyszenie absolwentek Szkół Akademickich“ lub „Szkół Wyższych“. Projekt nie uzyskał większości.

2. Poddano pod dyskusję sprawę domu wypoczynkowego Stowarzyszenia w Jastrzębiej Górze. Dom ten, ofiarowany przed laty przez członkinię Krakowskiego Oddziału p. Petrażycką, przez okres wojny uległ daleko idącym zniszczeniom i został rozgrabiony. Wobec tego, że Stowarzyszenie nie ma pieniędzy na remont, ani na utrzymywanie dozorcy, a w takim stanie, jak jest obecnie, nie nadaje się do zamieszkania, Zarząd Główny postawił wniosek sprzedania go, a pieniądze uzyskane tą drogą obrócić na zdobycie mieszkania dla Stowarzyszenia w Warszawie.

P. Muszałówna stawia wniosek:

„Walny Zjazd Delegowanych wyraża zgodę na sprzedaż willi i parceli w Jastrzębiej Górze, z tym, że uzyskane z tego źródła pieniądze zamienione zostaną na realną wartość w postaci innej nieruchomości“.

Po wypowiedziach p. Kappesowej, która proponuje uchwałę o sprzedaży z zaleceniem nabycia innej nieruchomości choćby w postaci mieszkania we współdzielni, i pp. Feldmanowej, Mysonowej, Supniewskiej, stwierdzających, że Oddział Krakowski nie upoważnił delegatek do głosowania za sprzedażą i wysuwających obiekcje natury uczuciowej i ekonomicznej przeciwko sprzedaży, przystąpiono do głosowania wniosku p. Muszałówny. Wniosek przechodzi 38 głosami przeciw 8 głosom delegacji Oddziału Krakowskiego, 3 osoby wstrzymały się od głosowania. Delegacja Krakowska zgłasza votum separatum z zapisaniem do protokółu.

Wybory Zarządu:

Przewodnicząca Zjazdu zarządza wybory Przewodniczącej Stowarzyszenia, 9 członkiń Zarządu i 3 członkiń Komisji Rewizyjnej.

Zebranie przez aklamację jednogłośnie powołuje na Przewodniczącą p. Teodorę Męczkowską.

Ustalenie listy członkiń Zarządu zebranie powierza wybranej Komisji Matce w składzie: pp. Fleszarowa, Fuchsówna, Kappesowa.

Zjazd jednogłośnie, bez sprzeciwu i wstrzymań się od głosowania, przyjął przedstawioną przez Komisję następującą listę członkiń Zarządu:

Pp.: Stanisława Adamowiczowa, Celina Borstemowa. Jadwiga Lechicka (Toruń), Helena Kasperowiczowa, Bronisława

Michałowska, Kazimiera Muszałówna, Helena Więckowska, Irena Posseltówna, Dionizа Wierciochowa; na zastępczynie: Aldona Myssonowa (Kraków) i Olga Gajekowa (Lublin).

Komisja Rewizyjna: Maria Fuchsówna, Wanda Tokarzewska i Helena Mitkiewiczowa.

Wnioski i komunikaty Zarządu:

Sekretariat Zarządu składa na ręce Delegatek prośbę do sekretariatów Oddziałów o punktualne nadsyłanie wymaganych sprawozdań i korespondencji, gdyż opóźnianie odpowiedzi utrudnia niezmiernie pracę generalnemu sekretariatowi.

P. Myssonowa stawia wniosek, aby Zarząd wydrukował odczyt p. Męczkowskiej w najbliższym Komunikacie. Wniosek przyjęto jednogłośnie.

P. Kiernikowa proponuje, aby Zarząd starał się o umieszczanie w pismach kobiecych skrótów przygotowywanych dla Encyklopedii życiorysów zasłużonyh kobiet. Należałoby również postarać się o zamieszczenie choćby w skrócie odczytu p. Męczkowskiej. Zebranie akceptuje wniosek i przekazuje do wykonanania Zarządowi.

P. Więckowska komunikuje, że w związku z 50-tą rocznicą odkrycia radu Stowarzyszenie urządza w dn. 21.VI br. uroczystą akademię z odczytem prof. Dorabialskiej. Na zebraniu tym obecna będzie Wiceprzewodnicząca Federacji, p. Jeanne Chaton.

Zarząd prosi Oddział Krakowski i Katowicki, aby ułatwiły p. Chaton pobyt i zwiedzenie Krakowa, Katowic i Wrocławia, gdzie ma zamiar wygłosić odczyty z dziedziny wychowania.

P. Wierciochowa w związku z wyrażoną poprzednio inicjatywą zgłasza do Prezydium następującą rezolucję:

„1. Zważywszy na to, że historyczna rola kobiety polskiej w różnych dziedzinach życia prywatnego i publicznego w naszych warunkach geopolitycznych była doniosłą i wyjątkową,

2. zważywszy, na to, że t. zw. ruch kobiecy był jednym z postępowych ruchów społecznych i jako taki powinien być dziś gruntownie opracowany,

3. zważywszy na to, że większość ciekawych poczynań kobiecych dokonana była w warunkach konspiracyjnych i że dwie wojny światowe zniszczyły dorobek archiwalny, dotyczący tej działalności,

Walny Zjazd Polskiego Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykształceniem w dn. 30.V 1948 r. uważa za konieczne powołanie do życia specjalnego Instytutu Naukowego do badania roli kobiety w Polsce, którego celem będzie:

a) gromadzenie istniejących jeszcze w prywatnych zbiorach materiałów archiwalnych oraz spisywanych celowo wywiadów, wspomnień, pamiętników,

b) zbieranie materiałów, dotyczących działalności kobiecej w czasie okupacji niemieckiej,

c) kompletowanie specjalnej biblioteki, dotyczącej ruchu kobiecego,

d) systematyczne opracowywanie i akcja wydawnicza.

Do szczegółowego opracowania projektu Istntytutu i zwrócenia się w tej sprawie do odpowiednich czynników Zjazd upoważnia świeżo wybrany Zarząd Stowarzyszenia".

Wniosek p. Wierciochowej został jednogłośnie przyjęty z poprawką p. Fleszarowej, dotyczącą zmiany nazwy — Instytut — na Instytucja.

Dr Lipska wyraża życzenie, aby Zarząd przyśpieszył otwarcie Oddziałów w Gdańsku i Wrocławiu.

Wysunięto dezyderat wymiany prelegentek między Oddziałami.

P. Samotyhowa zgłasza wniosek, aby Oddział Warszawski poświęcił jedno z zebrań pamięci Edwarda Abramowskiego w związku z rocznicą jego śmierci.

Na tym zamknięto o godz. 19 obrady Zjazdu.

LISTA PRZEWODNICZĄCYCH ODDZIAŁÓW I ADRESY.

Oddział Krakowski: Przewodnicząca — dr Janina Feldmanowa, Wybickiego 1. Sekretarka — Halina Supniewska, Al. Słowackiego 15.

Oddział Katowicki: Przewodnicząca — dr Jadwiga Gabszewicz. Sekretarka — mgr Julia Nahorayska, Warszawska 37, Instytut Śląski.

Oddział Kaliski: Przewodnicząca — Jadwiga Sieklicka, Szopena 3 m. 3. Sekretarka — Jadwiga Gołębiowska.

Oddział Lubelski: Przewodnicząca — prof. dr Maria Turnau-Morawska, Aleja Racławicka 21. Sekretarka mgr Laura Michałowska.

Oddział Łódzki: Przewodnicząca—dr prof. Alicja Dorabialska, Politechnika, Wolny Rynek 2. Sekretarka — dr Halina Evert-Kappesowa.

Oddział Poznański: Przewodnicząca — inż. Ludwika Rodziewicz, Łukasiewicza 23.

Oddział Toruński: Przewodnicząca — dr Jadwiga Lechicka, Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika. Sekretarka — adw. Helena Sztukowska, Bydgoska 38.

Oddział Warszawski: przy Zarządzie Głównym, Chmielna 25 m. 4.

DO CZŁONKIŃ STOWARZYSZENIA

W związku z utworzonym z inicjatywy Ob. Prezydenta Rzplitej Komitetem Upowszechnienia Książki, którego celem jest dostarczanie dobrej książki do każdego zakątka kraju i rąk każdego w n m obywatela, zwracamy się do Członkiń Stow. z ogrącym apelem o poparcie akcji Komitetu i propagowanie jego wydawnictw i poczynań.

Komitet Upowszechnienia Książki pracuje pod przewodnictwem Ob. Ministra Oświaty i wydaje w najbliższym czasie szereg klasycznych dzieł z literatury polskiej i obcej.

Książki o wielkiej wartości treściowej, wydane w pięknej formie, można nabywać pojedyńczo lub w abonamencie w biurze wydawnictw K. U. K., Plac Dąbrowskiego Nr 8.

Cena książki nie wyższa od 100 zł. za tom, czyni ją dostępną dla wszystkich.

KOMUNIKAT O STYPENDIACH NAUKOWYCH.

Zarząd Główny Polskiego Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykształceniem otrzymał od Zarządu Federacji Międzynarodowej zawiadomienie o 9 stypendiach, o które mogą się ubiegać członkinie Stowarzyszeń narodowych. Każde Stowarzyszenie narodowe ma prawo zgłosić 3 kandydatki.

Stypendia są następujące:

2 stypendia 3-letnie na 1949/52 rok Cambridge Girton College. 250 funtów rocznie i mieszkanie. Studia badawcze w każdej dziedzinie nauki (od 1 lipca lub 1 października przyszłego roku).

Warunki przyjęcia: ukończone studia, złożenie dysertacji. Co rok sprawozdanie z przebiegu pracy.

7 stypendiów rocznych po 1500 dolarów na studia literackie i naukowe, z tego 4 są U. S. A., a 2 australijskie, jedno holenderskie.

Stypendia te są dwustopniowe: a) dla członkiń Stowarzyszenia od 25 do 45 lat (wyjątkowo do 49) z ukończonymi studiami na studia badawcze we wszystkich dziedzinach nauki, i b) dla studentek do 28 lat (wyjątkowo do 32), mających za sobą minimum 1 rok studiów.

Zgłoszenia składa się na specjalnych blankietach do 31 grudnia b. r. Informacje i blankiety można otrzymać w sekretariacie Zarządu Głównego w soboty od godz. 16 do 18 w lokalu przy ul. Chmielnej 25 m. 4.

Zgłoszenia po terminie nie będą uwzględniane.

Wybór 3 kandydatek należy do Zarządu Głównego.

TREŚĆ ZESZYTU

Część I

Część II

Redaktorka Naczelna — Dr Helena Więckowska

Komitet Redakcyjny: Zarząd Główny Polskiego Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykształceniem

Adres: T Męczkowska — Przewodnicząca, Chmielna 25
W a r s z a w a.

Nakład 550 szt. zużyto 37 kg. papieru druk. 61x86. 70 gr., 2 kg. okł. 200 gr. X-1948 r.
B-51763 Druk. J. JUST, Krak.-Przedm. 62